Nr 63. Kraków 17 Czerwca — Piątek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 czerwca.

Prześladowanie Kościoła Rzymsko-katolickiego w ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem coraz bardziej rozciąga się i na kongresowe Królestwo Polskie i coraz dotkliwiej czuć się daje mieszkańcom. Samo już stanowisko zajęte przez *Dziennik Powszechny*, organ urzędowy w kraju katolickim i polskim, który swe napady na Kościół katolicki i narodowość polską aż do szyderstwa częstokroć posuwa, każe się obawiać wszystkiego złego, co tylko pod temi obu silnie i nierozłącznie z sobą związanemi względami spotkać może. To też każda pogróżka a raczej groźba, choćby jeszcze nie spełniona, natychmiast po wszystkich krąży zagranicznych dziennikach. Po tem co się już stało, wszystko jest prawdopodobnem. Nie dziwimy się też, że zdarza się niekiedy czytać w nich wiadomości powtarzane bez żadnej krytyki, jako to: o zniesieniu klasztorów, o zaborze dóbr kościelnych itp. Na to siła materyalna zupełnie wystarcza; a dotychczasowa samowola rosyjska i obojętność świata katolickiego tłomaczy aż nadto owe dzienniki, że podobne rozporządzenia lub zamiary czytelnikom swoim bez żadnych głoszą uwag. Inaczej rzecz się ma atoli z pogłoskami puszczanemi przez organa rosyjskie, zdradzającemi nie już groźby— bo wykonanie zapowiedzianych urządzeń nie zawsze jest podobnem— ale chęć obałamucenia umysłów katolików mniej oświeconych na korzyść schyzmy. Do takich należy głównie wiadomość, którą czytaliśmy we wszystkich prawie dziennikach podaną w następującej formie:

Piszą z Petersburga, że rząd rosyjski ma właśnie zaprowadzić ważne zmiany w dotychczasowym zarządzie Kościoła katolickiego. Idzie o utworzenie dwóch synodów: jeden któryby miał swą stolicę w Petersburgu dla Rosyi, drugi w Warszawie dla Polski. Oba te synody byłyby złożone z biskupów obu krajów i ze znakomitości katolickich wybranych przez Cara. Prezesem Synodu postanowionego w Warszawie byłby prymas, i już wskazują biskupa lubelskiego, jako przyszłego prymasa polskiego.

Tłomaczymy dosłownie z *le Nord*, z którego ustęp powyższy wszystkie prawie powtórzyły dzienniki.

Owóż na to niewystarczy już żadna samowola. Nikt prócz Rzymu nie ma prawa i niemoże zaprowadzić „zmian w dotychczasowym zarządzie Kościoła katolickiego.“ Zaprowadzenie takich „zmian,“ to odszczepieństwo, to schyzma. Wiadomo, że Piotr W. zdołał dopiero na ostatnim Soborze w Moskwie r. 1720 zdobyć przyzwolenie i podpis biskupów, archimandrytów i hegumenów głównych klasztorów, na *regulamin duchowny* po jego woli zmieniony. Tam zdecydowano, że Synod tak zwany „święty“ będzie najwyższą duchowną zwierzchnością, soborem nieustającym, i że on ma orzekać ostatecznie w sprawach duchownych. W r. 1821 otwartym był Synod po raz pierwszy uroczyście przez swego „wiceprezesa“ arcybiskupa Teofana. Składał się z 11 członków: prezesa, dwóch wiceprezesów, czterech radców, czterech assesorów. Wiadomo oraz, że utworzenie tego Synodu, to jest instytucyi dla następców Piotra W. nader wygodnej, a dla kościoła prawosławnego niewolniczej, zerwało do reszty węzeł łączący dotąd kościół rosyjski z kościołem wschodnim. Synod dokończył schyzmy rosyjskiej. Jest on zresztą już tylko instytucyą na pół świecką, i zasiadają w nim urzędnicy policyjni, administracyjni i jenerałowie, podług tego, jak Car ich zamianuje.

Taki to zapewne synod chciałby rząd rosyjski zaprowadzić dla katolików tak w Rosyi jak w Polsce. Lecz jeżeli opierali się utworzeniu synodu biskupi wschodni, to ani wątpić, że opór, jakiby rząd rosyjski spotkał u biskupów katolickich, byłby nieprzełamany. Z tej strony więc nie ma obawy. Żaden synod katolicki zwołanym być nie może przez rząd rosyjski. Bo jeżeliby zapowiadane po gazetach synody miały być synodami prowincyonalnemi lub dyecezyalnemi, to znów sobór Trydencki „wyraźnie“ powiada (Sesya XXIV c. 2): że zwołuje je metropolita lub najstarszy biskup w prowincyi, w dyecezyi zaś biskup lub administrator. Mówimy „wyraźnie“, albowiem dodaje jeszcze, że biskupi żadnemu arcybiskupowi nie podlegli, wybierają sobie sąsiedniego metropolitę, i na synodzie przez niego zwołanym znajdować się powinni.

Dla tego zapewne owa wzmianka o nominacyi Prymasa w Królestwie Polskiem. Lecz dla katolików czy to w Polsce czy w Rosyi wszelkie nominacye na dygnitarzy w Kościele katolickim, nie potwierdzone przez Papieża w Rzymie, nie mogą mieć jakiegokolwiek znaczenia. Cóż dopiero powiedzieć o owych „znakomitościach“, które w synodzie katolickim zasiadać mają, by o sprawach duchownych rozstrzygały? Zaprawdę, byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak smutne; gdyby nie zdradzało wyraźnej dążności sprowadzenia obłąkanych ludzi na pole schyzmy i oderwania ich od wiary przodków, od Kościoła katolickiego! Dość jednak przytoczyć słowa psalmisty (CXXVI) aby się pocieszyć, że lubo wszelkie takie usiłowania i zamiary mogą wywołać nowe prześladowania, ale spełzną na niczem, a ostatecznie skończą się tryumfem katolickiego Kościoła: *Nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum laboraverunt, qui aedificant eam...*

Skoro zaś już mówimy o stosunkach rządu rosyjskiego do katolicyzmu, pozwolimy sobie przypomnieć, że nie bez przyczyny, kładliśmy taki nacisk (*Czas* z 10go b. m.) przy wiadomości o odwołaniu z Rzymu p. Kisielewa, na ów dodatek: „że misya jego zakończoną zostaje.“ Telegram tym razem był akuratnym, bo prawie to same wyrażenie znajdujemy w urzędowym *Journal de St. Petersbourg*. Dziennik ten donosi, że misya ministra pełnomocnego i nadzwyczajnego skończyła się, ale oraz, że radzca nadworny baron Meyendorff pozostaje prowadzącym sprawy (*gérant des affaires*) legacyi cesarskiej w Rzymie. Posła więc nie będzie, ale pozostaje legacya z ajentami. Przypomną sobie czytelnicy, żeśmy się domyślali tego rezultatu, że na tem się zakończą owe groźby zmiany stosunków dyplomatycznych z Rzymem. W obec tego, że nie ma żadnej wzajemności w tych stosunkach, pozostawienie legacyi jest bezprzykładne, a w polityce możnaby je nazwać „dyplomatycznem zastósowaniem siły.“ Nie sądzimy zresztą, aby mogło to jakikolwiek wpływ wywrzeć na prześladowanie religii katolickiej pod rządem rosyjskim, bo takowe idzie swoim trybem, czy jest poseł w Rzymie lub go nie ma. Czy będzie ono przedmiotem rozmów w Kissingen, jak tego domyślać się każe jedno z pism wiedeńskich, zwykle dobrze zainformowane, a co więcej, Rosyi wielce przychylne?...

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 czerwca.

—r. Stronnictwo liberalne w Niemczech zwracało nieraz uwagę na liczne małżeństwa, jakie za rządów Cara Mikołaja zawierano pomiędzy dworem rosyjskim i różnymi niemieckimi panującymi domami, podnosząc niekorzyści, jakie ztąd wynikały dla Związku niemieckiego. Obawiano się bowiem zależności małych dworów, a w skutek tego i Związku, od polityki petersburskiego gabinetu, a wiadomo z doświadczenia dziejowego, że obawy te nie były płonne. Gdyby nawet Prusy nie szły były ręka w rękę z Rosyą, to już i to wpływ nie mały wywierało, że Wirtemberg i Wielkie Księstwa niemieckie nie śmiały zrobić kroku, na któryby niemiłem okiem spoglądano nad Newą. Węzły krwi z domem gotorpskim tak krępowały wszelki ruch wielu państw niemieckich, że w stanowczych politycznych chwilach, jak np. podczas wojny wschodniéj, nawet nie pomyślano o zbudzeniu Związku z głębokiego snu obojętności, a cóż dopiero mówić o wprawieniu go w ruch, o wyrobieniu stanowiska odpowiedniego w ówczesnym silnym prądzie najważniejszego politycznego zdarzenia.

Od śmierci Mikołaja stan rzeczy się zmienił: średnie państwa niemieckie, którym się zapewne sprzykrzył był wpływ rosyjski, bo w skutek ich zawisłości od tego wpływu zwróciła się była przeciw nim opinia publiczna, wyswobodziły się z pod tego jarzma, a wstępując na drogę narodowego ruchu, płynęły z prądem wręcz przeciwnym rosyjskim dążnościom. Toteż zeszłéj zimy wystąpiły w skutek sprawy szlezwicko-holsztyńskiéj państwa średnie samodzielnie, uwolniwszy się z pod wszelkiego zewnętrznego wpływu, a krok ten ich zapowiadał najlepsze nadzieje na przyszłość.

Obecnie zaś, jak się zdaje, zmienia się poniekąd stan rzeczy. Rosya popierając pretensye oldenburskie, poruszyła w grupie państw średnich i małych nowe dążenia i obudziła nowe nadzieje, a w chwili, w któréj taktyka ta poczyna wywierać skutki w Księstwach i Wielkich Księstwach niemieckich, przybywa Car Aleksander do Kissingen, gdzie będzie miał sposobność widzenia się z głowami pokrewnych sobie niemieckich dworów. W krótce zapewne, skoro tylko poruszona będzie sprawa reformy Związku, objawią się także skutki owego świeżego widzenia się. Trzeba sobie tylko przypomnieć, jaki wpływ wywarło tajemnicze zjawienie się barona Budberga w Frankfurcie w sierpniu z. r. podczas kongresu niemieckich monarchów, i jak bardzo utrudniło ono rokowania z niektóremi państwami trzeciego rzędu.

Cesarstwo stanęli dziś o 5téj zrana w Monachium, a o 8éj wieczorem odjeżdżają do Kissingen.

Wrocław 14 czerwca.

† Półurzędowa prasa berlińska i wiedeńska usiłuje przekonać publiczność, że obecne podróże, zjazdy i narady trzech monarchów północnych i ich pierwszych ministrów nie mają żadnego wyższego politycznego celu, w szczególności, że zupełnie im jest obca myśl odnowienia św. przymierza. Co do tego drugiego punktu można im dać zupełną wiarę, bo nie odnawia się tego, co się w formie i treści swej przeżyło i stało się własnością upłynionych dziejów. Dowodzić tego, jak to przed niezbyt dawnym czasem *Constitutionnel* uczynił, a teraz bez żadnego powodu, niektóre dzienniki wiedeńskie czynią, jest to czczą, elementarną gadaniną. Każdy uczeń wyższych klas gimnazyalnych wie, że się wypadki dziejowe w pierwotnem znaczeniu swojem nie powtarzają, i że rok 1815 nie jest rokiem 1864.

Nie idzie za tem, żeby pomiędzy mocarstwami północnemi nie mogło przyjść do żadnego politycznego zbliżenia się, żeby między niemi nie mógł istnieć inny polityczny związek, lub zawartem być nawet rzeczywiste i całkowite zaczepne i odporne przymierze. Nie będzie to jednak dawne św. przymierze. Dzienniki czepiają się nazwy, i mniemają, że dowiodłszy niemożebności oznaczonego nią związku, usunęły tem samem możność każdego innego.

Że pobyt Cesarza Aleksandra w Poczdamie miał znaczenie polityczne, chociaż zewnętrznie miał pozór przypadkowych odwidzin, dowodzi tego nie tylko długa konferencya, którą p. Bismark miał z Cesarzem, lecz i następne narady, które tenże minister miał najprzód sam z przybyłym do Berlina księciem Gorczakowem w obecności posła rosyjskiego p. Ubbrila, i powtórnie w obecności króla, który w tym celu przybył z Poczdamu do Berlina. Jedne i drugie narady trwały podobno po kilka godzin. Nie rozmawiano zapewne o pogodzie. Miały to być tylko przygotowawcze, przedwstępne umowy. W Kissingen i w Karlsbadzie mają być dalej prowadzone, skoro Cesarz Franciszek Józef zobaczy się z Cesarzem Aleksandrem i z królem Wilhelmem, który w sobotę wyjedzie do Karlsbadu.

Przedmiot tych narad, które się odbyły w Berlinie, jest naturalnie dotąd gabinetową tajemnicą. To nie przeszkadza prasie tutejszej zapuszczać się w jak najrozmaitsze domysły. Naprowadzają na nie dwie przed innemi sprawy: polska i szlezwicko-holsztyńska. Przypuszczenia co do pierwszej są prostą fantazyą dziennikarską. Rosya uważa sprawę polską za sprawę wewnętrzną, i uregulowania jej nie uczyni zapewne zawisłem od uwag i rad mocarstw niemieckich, jak z swej strony mocarstwa te nie zastosują urządzeń w polskich działach swoich do widzimisię gabinetu rosyjskiego, lecz będą je także uważały za wypływ udzielnej swojej polityki.

Pewniejszy punkt oparcia mają domysły odnoszące się do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, bo w tym względzie i prasa natchniona nie zachowuje zupełnego milczenia. Już przed przybyciem Cesarza Aleksandra do Berlina zapowiedziano z góry, że w czasie pobytu jego będzie traktowaną kandydatura księcia Oldenburskiego na panującego w Holsztynie i Szlezwiku. Uderza, że właśnie na krótki czas przed przyjazdem Cesarza traktowano z księciem Augustenburskim, a traktowano jakby umyślnie bez rezultatu. *Gazeta kolońska* nie uważa zbiegu tych okoliczności za przypadkowy.

Układy z księciem Oldenburskim mają przedstawiać korzystniejsze widoki dla Prus, bo im dają możność częściowego zaokrąglenia się na północy. Rosya, forytując na tron szlezwicko-holsztyński księcia Oldenburskiego, ma mieć zamiar wprowadzić go następnie na tron duński i tym sposobem całość państwa duńskiego utrzymać, jako państwa, — dodaje *Augsb. Allg. Ztg*, która te plany rosyjskie odsłania — zależnego od Rosyi „*als Wasallenstaat Russlands*.“ Są to także fantazye, i to w takim nawet razie, że Austrya jakiemiś cząstkami górnego Szląska miałaby być wynagrodzona, jak jeden z dzienników na seryo twierdzi.

Hamburg 12 czerwca.

T. Zamierzone spotkanie się monarchów w tych dniach u wód zajmuje tutaj powszechną uwagę, tem bardziej, że towarzyszenie ministrów pozwala wnioskować, iż celem wzajemnych wizyt będzie zamiar wspólnego porozumienia się co do najdrażliwszych kwestyj europejskich, a nie zwyczajna grzeczność. Zadatkiem dalszego połączenia planów pruskich i rosyjskich ma być pobyt Cara w Poczdamie i serdeczne przyjęcie, jakiem wizyta ta nacechowaną została u dworu berlińskiego. We wspólnem porozumieniu znajdują gwarancyę łatwiejszego ukończenia sporu duńsko-niemieckiego, przez przejście Rosyi na stronę Niemiec. W odstąpieniu praw Rosyi na rzecz księcia Piotra Oldenburgskiego widzą nietylko wyrachowaną grzeczność dla Prus, tak na czasie wyświadczoną, ale szukają jeszcze głębokich planów politycznych sięgających do panowania Oldenburga nad Danią i Księstwami Nadelbiańskiemi. Nie zapuszczając się jednak w tę głęboką kombinacyę, tłómaczymy sobie politykę rosyjską w sposób prosty i łatwy do zrozumienia. Niezaprzeczenie uważamy odstąpienie praw na rzecz Oldenburga za przysługę wyświadczoną Prusom w chwili zakłopotania politycznego, dającą temu państwu sposobność w czasie decydowania kwestyi następstwa, protegowania jednego lub drugiego pretendenta, stósownie do spodziewanych korzyści. Rosya natomiast poświęcając przyjaźń z Danią własnym interesom, i będąc przekonaną, że polityka Cesarza Napoleona nie zniesie pokrycia sprawy polskiej zupełnem milczeniem, a czeka tylko na zdarzoną sposobność, by tą lub ową drogą wymódz przynajmniej większe swobody i ludzką administracyę Kongresówki, chce się w tym punkcie zabezpieczyć konwencyą, mającą na celu wzajemne zagwarantowanie posiadłości. Sprawa księstw Naddunajskich nabierając coraz więcej powagi, stałaby się dla Rosyi równie drażliwą kwestyą w razie spowodowania zamieszek na Wschodzie.

O przyjściu do skutku ścisłego porozumienia się króla Wilhelma z Carem nie można wątpić. Wspólne interesa i wspólne dążenia Prus i Rosyi są tego doskonałą gwarancyą. Inaczej rzecz się ma z Austryą. Jako monarchia katolicka, mająca szczerą chęć rządzenia się liberalnemi zasadami, nie może mieć nic wspólnego z Rosyą. W sprawie polskiej jakkolwiek drażliwej, widzieliśmy ją jednak występującą wspólnie z mocarstwy zachodniemi, i niezrażeni obecnem zaprowadzeniem surowszych rozporządzeń, mamy nadzieję ujrzenia jej w przyszłości na stanowisku chwilowo opuszczonem, a należnem jej ze względu jej własnych zasad. W kwestyi Wschodu stoi ona równie przeciw Rosyi. Od szczerego przymierza z Prusami wstrzymuje ją rywalizacya w Niemczech i od tak dawna objawiająca się niezgoda we względzie urządzenia wewnętrznych stosunków całych Niemiec. Dla tego też w prawdziwe połączenie Prus i Austryi niewierzyliśmy nigdy i tą razą także przypuszczać nie możemy — tem bardziej Austryi z Rosyą. Różnica Austryi dzisiejszej od Austryi Metternicha wielka. Co wtedy mogło być potrzebą, dziś jest sprzeczne z zasadami przez to państwo rozpowszechnianemi. Nie wierzymy więc w odnowienie potrójnego przymierza, bo widzimy całą niemożność wprowadzania go w praktykę.

Być bardzo zresztą może, że państwa zaczynają się przekonywać o spełznięciu konferencyi londyńskiej na niczem i potrzebie oddania sporu pod sąd kongresu. Na taki to wypadek chcą się one zabezpieczyć, by w chwili wywołania innych kwestyj i ważniejszych i drażliwszych od obecnego sporu stanąć silnie jednością. Że zjazd w Kissingen wywrze pewien wpływ na sprawę Księstw, to mamy najlepszy dowód w tem, że oprócz Cara i Cesarza Austryackiego z ministrami, mają tam być także książę Oldenburgski, następca tronu Würtembergskiego i wielu innych książąt niemieckich. Od wczoraj nawet chodzi pogłoska o udaniu się tam cichaczem księcia Augustenburgskiego; nie przywiązujemy jednak do niej wiary, nie spodziewając się, by ten książę wraz z Oldenburgiem miał chęć obradować o przyszłym losie Szlezwik-Holsztynu.

Szanse pokoju lub wojny nie zmieniły się dotąd. Wczorajsze wieczorne wydanie *Börsenhalle* zamieszcza depeszę z Lubeki o spotkaniu się okrętów duńskich z austryackiemi przy Skagen i zamienieniu kilku strzałów, podaje nawet liczbę zabitych i ranionych. Wypadek ten miał się zdarzyć 12 czerwca. Podajemy go tutaj jako pogłoskę, gdyż nie dajemy wiary depeszy, raz ze względu na zawieszenie broni, a powtóre, że nie wiedzieliśmy nigdy o innych austryackich okrętach, jak o tych, które w Cuxhaven i Nieuwediep stoją — o tych zaś wiemy, że się z miejsca dotąd nie ruszyły.

Król pruski w sobotę jedzie do Karlsbadu; p. Bismark zaś pozostaje jeszcze w Berlinie zapewne do czasu, w którym konferencya rozejdzie się na niczem lub uczyni coś stanowczego.

Według ostatecznie otrzymanych wiadomości posiedzenie konferencyi odbędzie się dopiero we czwartek.

Paryż 12 czerwca.

E. Dziennik *Pays* w dniu onegdajszym twierdził, iż jest w możności udzielenia dokładnéj wiadomości o tem, co ułożonem zostało na zebraniu naczelników stronnictwa torysów u lorda Derby. Miano tam postanowić, „zażądanie od ministrów zdania sprawy z postępowania w kwestyi duńskiéj i oświadczyć głośno, uroczyście i jednozgodnie, że jeden tylko sposób i rękojmia ustalenia pokoju europejskiego przedstawia się, a tym jest przyjęcie kongresu, którego pomysł w listopadzie Cesarz Napoleon przedłożył“. Gdyby ta wiadomość dokładną była, i wkrótce się sprawdziła, gdyby niedołężny gabinet palmerstoński runął a torysi miejsce jego zajęli, znowuby na wierzch wypłynęła myśl kongresu. Ta myśl umiłowana przez Cesarza której się on dotąd nie zrzekł, możeby odepchniętą została przez państwa obawiające się wszelkich umów opartych na zasadzie sprawiedliwości, ducha i potrzeb czasu, lecz stałaby się ogniwem między Francyą i Anglią, i doprowadziéby mogła do związku wielkiéj doniosłości, i wielkiego ciężaru na szali losów Europy. Cesarz Napoleon nieraz w poufnych rozmowach miał dać do zrozumienia, iż nie odstąpił od przekonania, że prędzéj czy późniéj mocarstwa poczują potrzebę ogólnego europejskiego soboru, i że ten w Paryżu się zbierze.

Jeżeli trwa w téj nadziei i dąży skrycie do jej urzeczywistnienia, dzisiejsza polityka jego trudna do wytłómaczenia dałaby się wytłómaczyć: niezrozumiała, mogłaby być zrozumianą; martwa jawnie, nie byłaby bez ruchu ukrytego. Bierne zachowanie się Francyi, a więc rozstrzygnienie zadania zgodnie z jéj widokami, mogłoby ostatecznie sprowadzić upadek dzisiejszego gabinetu, a nowy gabinet mógłby przynieść rękojmię chęci szczerszego i ogólniejszego porozumienia się z rządem francuskim.

Francuska dyplomacya tak silną ufność w skuteczność konferencyi londyńskiéj przed kilkoma dniami objawiająca, po ostatniem posiedzeniu zaczyna powątpiewać, i iż jak słyszę, sam Cesarz zdaje się mniemać, że skłonienie do zgody jest nader trudne, i że o niéj powątpiewa. Jeżeli do 26go b. m. spór załatwiony nie zostanie, wznowią się kroki nieprzyjacielskie: ministrowie angielscy albo będą musieli wysłać flotę na Baltyk, albo z posad swoich ustąpią. I w pierwszym i w drugim razie weszłoby się w nowy okres, którego ani planu ani kosztorysu oznaczyć nie podobna.

La France, wierna zawsze swoim rosyjskim skłonnościom, głosiła przed kilką dniami, że podług wiadomości z Petersburga odebranych, mógłby się w tym roku wznowić zjazd sztutgardzki, i że Carewicz odwiedziłby w takim razie Paryż. Dotąd nie ma żadnego podobieństwa, aby nadzieje *La France* ziściły się, aby prędkie zbliżenie się do siebie dwóch mocarstw nastąpiło i aby rząd tutejszy pożądał w dzisiejszych okolicznościach takiego zbliżenia i Cesarz skłonił się do wyjazdu na to spotkanie. Car rosyjski po dwóch dniach pobytu w Darmstadzie uda się do Kissingen, ztamtąd ma odbyć wycieczkę do Szwajcaryi w okolicę Lauzanny, gdzie siostra jego W. księżna Marya przebywa. Zbliży się wprawdzie do granic francuskich, lecz zapewne ujrzy tylko przed sobą licznych swoich rosyjskich poddanych w Paryżu przebywających, i z hołdem swoim dążących do niego. Baron Budberg ma się udać do Kissingen na spotkanie swego monarchy i ministra. Dawny poseł przy dworze tutejszym hr. Kisielew wybiera się podobno do Szwajcaryi, i tam ma się stawić przed Cesarzem. Przez ten czas dwór francuski w Fontainebleau będzie przebywał. Do pierwszéj seryi gości, któréj pobyt jutro się rozpoczyna, policzyć należy panią Lizę Przeździecką przybyłą z Drezna. Koło 26go b. m. spodziewane jest przybycie księcia Oranii. Koło 12go lipca Cesarz uda się do Vichy na trzytygodniową kuracyę. Dzień 15 sierpnia zapewne przepędzi w obozie pod Châlons, a po powrocie ztamtąd, oboje cesarstwo mają odbyć podróż po Alzacyi i Lotaryngii, odwiedzą więc Strasburg i Nancy. Podróż ta jeszcze jest w tajemnicy zachowywaną, po jéj odbyciu nastąpi pobyt w Biarritz, a potem w Compiegne. W tym programie, jak widzimy, nie ma miejsca na żaden zjazd i spotkanie z obcymi monarchami.

Przypadek, na który się Cesarz naraził na jeziorze w Fontainebleau, nie pociągnął za sobą żadnych złych skutków. Była chwila wielkiego przerażenia, kiedy ujrzano łódź przewróconą, i przez parę minut nie widziano wypływającego Cesarza. Wpadł bowiem do głębi, a wynurzając się uderzył się głową o łódź przewróconą tak silnie, że mu się kapelusz spłaszczył. Nie tracąc przytomności powtórnie dał nurka i wypłynął. Szczegół, jakoby łódka na pomoc mu wysłana przepłynęła po nim był mylny. Pobyt w Fontainebleau połączony z odpoczynkiem umysłowym a fizycznym ruchem sprzyja zdrowiu Cesarza, który od dni kilku czuje się silniejszym i zdaje się bardziéj ożywionym.

Monitor dzisiejszy mieści dekret cesarski usuwający p. Renana z posady profesora.

Paryż 13 czerwca.

Rosyanie bawiący w Paryżu mówią: „Polacy użyli za środek uwłaszczenie włościan, ale myśmy go obrócili przeciw nim i zrewolucyonizowali ich; myśmy nic nie zrobili dla włościan wielkiej Rosyi, bo uwłaszczenie jest głupstwem (sic), myśmy tylko zamienili u siebie poddaństwo względem pana na poddaństwo względem gminy. Taki język rządowo-szlachecki Rosyan godzien jest wzmianki. Rosya szczyci się, że zrewolucyonizowała Polskę, ale tego celu nie dopnie. Społeczność nasza jest zdrowa i nasze obywatelstwo spełni całą swą powinność. Jak włościanie przejrzą, i, jeżeli to podobne, ustalą się ziemskie, obywatelskie stosunki, cóż się pokaże? oto, że Rosya, zmuszona do uświęcenia dążności naszej społeczności, uświęciła po raz nowy starożytne granice Polski, że uwłaszczyła włościan po sam Dniepr i Dźwinę. Lud naddnieprzański dowie się wkrótce i przekona, że szlachta rosyjska mieni zawsze głupstwem uwłaszczenie włościan i że po za Dnieprem i Dźwiną jest dawne i niewytępione mużykostwo.

W broszurze „Chemins de fer Russes en 1857“ p. Calignon, Francuz, wystawił dzisiejszy stan dróg żelaznych w Rosyi. Uważałem zawsze za błąd ze strony Francyi danie dróg żelaznych takiemu państwu jak Rosya, która pokłada wolność na możności opuszczenia kraju lub rzucenia się na Stambuł i Paryż. Drogi żelazne, ułatwiając przewóz wojska rosyjskiego z Finlandyi, zaszkodziły Polsce roku zeszłego.

Akt oskarżenia prokuratoryi pruskiej daje tu do myślenia. Rząd francuzki nie wydał i nie mógł wydać papierów polskich, ale widać, że jeden z tłómaczy ministeryum spraw wewnętrznych jest na żołdzie podwójnym: Francyi i ambasady rosyjskiej.

Baron Budberg jedzie pojutrze do Kissingen. Zastąpi go w Paryżu p. Czyczeryn, radzca ambasady. P. Rouher nie jedzie wcale do Karlsbadu. Zapewne nie sprawdzą się pogłoski, puszczone przez pisarzów rosyjskich, i Napoleon III nie zobaczy się z Aleksandrem II. Powodów tego zobaczenia nie możnaby wytłómaczyć w dzisiejszych okolicznościach i w chwili powrotu Murawiewa do Wilna. (Ambasada rosyjska głosi, że Aleksander II ma tu przybyć incognito). Zapewniają, że książę Morny udał się tego roku z misyą do Londynu. Czy w interesie Szlezwiku, Rumunii, Tunis lub kongresu, o którym ciągle prawią? nie wiadomo. Projekt wystąpienia Francyi z pośrednictwem w sprawie szlezwickiej nie musi być prawdziwym lub wyłącznym. To jest tylko pewno, że książę Morny widział się z lordem Palmerstonem i Clarendonem. Nie można przypuścić, aby w obecnym stanie Europy Francya, choć używa księcia Morny, nie pracowała nad zbliżeniem Anglii do siebie. Lord Palmerston, zamykając się w ujemnym patryotyzmie *Old England*, przyszedł do popularności, ale jaki jest dziś wpływ Anglii na zewnątrz? Wyjąwszy w Turcyi, jest żaden.

Konferencya zbierze się pojutrze. Skoro Dania przystaje na utratę Holsztynu i zmianę granicy szlezwickiej, wojna o Szlezwik wybuchnąć nie może, pomimo krzyków dzienników angielskich i niemieckich. Oświadczył to *Constitutionnel* mało bacząc na interesa Anglii lub Prus. Wybranie przez

pełnomocników duńskich, i niemieckich księcia Latour d'Auvergne, a nie lorda Russella lub Clarendona, za rodzaj rozejmcy w negocyowaniu nowej granicy, ma wagę. Największa trudność zacznie się w kwestyi, kto będzie panował w nowej dzielnicy. Prusy jej nie dostaną i trudno przypuścić, aby dostał ją książę Oldenburski, reprezetujący interesa Prus i Rosyi. Na rozwiązanie tej kwestyi, poradzenie się ludności jest środkiem jedynym. Mnożenie się pretendentów czyni nieodzownie użycie tego środka. Byłoby rzeczą niepojętą i szkodliwą dla Francyi, gdyby państwa przeciwne zasadzie narodowości mogły poradzenia się ludności uniknąć.

W przekonaniu sfer rządowych zakończenie sprawy szlezwickiej nie ubezpieczy na długo ani Danii ani Szwecyi. Sfery te mówią zawsze o skandynawizmie, zapewne jako jedynej broni przeciw Rosyi i Prusom.

Sprawa rumuńska idzie nie źle. Tutejsze sfery rządowe mają w tym względzie coraz lepsze nadzieje. Zawsze mówią o wniesieniu tej sprawy na konferencyą londyńską. Książę Kuza ma starać się w Stambule o dziedzictwo, na co kto wie czy sułtan się nie zgodzi. List jenerała Kalergi, z miesiąca kwietnia, ogłoszony w *Courrier du Dimanche*, nie mówi o „coup d'etat“, ale wykłada potrzebę nie parlamentarskich, lecz osobistych rządów nowego króla greckiego. Jenerał Kalergi nie pokłada ufności w rządzie parlamentarskim Grecyi, wystawionej na tyle niebezpiecznych intryg i wpływów.

Z Algieru przychodzą dobre wiadomości, ale w Tunis Francya i Włochy walczą ciągle z Anglią i Turcyą. Turcya pchana przez sir Bulwera, jak się zdaje, głównego autora powstania, chciała by obalić Deja i wziąść na siebie rządy Tunetu. Francya na to nie zezwoli, chociaż dziś zdają się być za tem omyleni powstańcy arabscy. Jenerał Martimprey trzyma w prowincyi konstantynowskiej, położonej nad granicą Tunetu, 20,000 wojska, gotowego w potrzebie do marszu. Wszyscy konsulowie schronili się na okręty. Pozostał w Tunis sam konsul angielski.

Mémorial Diplomatique, ten Monitor Maksymiliana I, zbił pogłoski szkodliwe dla nowego Cesarstwa meksykańskiego. Wystawił on, że figurowanie armii francuzkiej w przyjęciu Cesarza byłoby niewłaściwem, i zapewnił, że wkrótce będzie miał 16,000 wojska cudzoziemskiego, 8,000 francuzkiego, 6,000 austryackiego a 2,000 belgijskiego. Z drugiej strony dzienniki Nowego Jorku podają korespondencyą między pp. Seward a Dayton, i usuwają obawy, aby federaliści mogli Meksykowi zaszkodzić. Zresztą Maksymilian I znajdzie wkrótce poparcie w Brazylii, córka bowiem Cesarza brazylijskiego idzie za Arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Kraków 16go czerwca. JCMość postanowieniem z 21go maja b. r. zatwierdził powtórny wybór hr. Henryka Wodzickiego prezesem a Franciszka Paszkowskiego wice-prezesem krakowskiego gospodarczego towarzystwa.

Kraków 16 czerwca. *Gazeta Lwowska* zawiera wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1) Seweryn Laskowski fałszywie Józef Kopyto z Stawnik, w gubernii augustowskiej, 32 lat, pisarz ekonomiczny, na 5 miesięcy więzienia. — 2) Wojciech Gruszka z Drochobyczy, 35 lat, żonaty, dzierżawca dóbr, na 2 miesiące więzienia. — 3) Stanisław Hryniewieski z Frize, 28 lat, stanu wolnego, czeladnik drukarski, wysłużony żołnierz, dawniej już 4 razy karany za kradzież i oszustwo, na 6 miesięcy więzienia. — 4) Jan Król z Markuszowy, 45 lat, stanu wolnego, leśniczy, na 2 miesiące więzienia. — 5) Michał Jaworski z Malcy, 27 lat, stanu wolnego, czeladnik młynarski, na 5 mies. więzienia. — 6) Antoni Robaczyński z Liska, 28 lat, stanu wolnego, czeladnik młynarski, na 5 mies. więzienia. — 7) Ambroży Pitak z Mazur, 21 lat, stanu wolnego, wyrobnik, na 4 mies. więzienia. — 8) Józef Stochliński z Rzeszowa, 18 lat, stanu wolnego, terminator szewski, na 2 mies. więzienia. — 9) Józef Jędrzejowski z Żołyni, w powiecie Łańcuckim, 17 lat, stanu wolnego, uczeń gimnazyum, na 5 tygodni więzienia. — 10) Michał Paluk z Gierotowiczek, 19 lat, służący, stanu wolnego, na dwa mies. więzienia. — 11) Piotr Piasecki fałszywie Piotr Onyszkiewicz z Kamieńca Podolskiego, 21 lat, stanu wolnego, słuchacz medycyny, na 5 mies. więzienia.

Wszystkim tym areszt śledczy wliczono w czas kary.

12) Franciszek Branicki z Gródka, 24 lat, stanu wolnego, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 13) Tadeusz Ożóg z Sokołowa, 42 lat, żonaty, szewc, uwolniony z braku dowodów. — 14) Gabryel Danielewicz z Trzciańca, 47 lat, żonaty, ojciec 5 dzieci, kupiec, uwolniony z braku dowodów. — 15) Karol Gaweł z Głogowa, 36 lat, żonaty, stolarz, uwolniony z braku dowodów. — 16) Stanisław Andrzejowski z Świetlikowa w Polsce, 26 lat, stanu wolnego, stolarz, uwolniony z braku dowodów. — 17) Walenty Kadlewicz z Przeworska, 22 lat, stanu wolnego, listonosz, uwolniony z braku dowodów. — 18) Władysław Kochanowski z Wielcina w Polsce, 21 lat, stanu wolnego, słuchacz praw, uznany za niewinnego. — 19) Feliks Łapczyński z Kawenczyna w Polsce, 20 lat, stanu wolnego, syn właściciela dóbr, uznany za niewinnego. — 20) Maksymilian Potocki z Opatowa w Polsce, 23 lat, uwolniony od zarzutu zbrodni, za przestępstwo obwieszczenia z 29 lutego 1864, areszt śledczy policzony za karę. — 21) Zygmunt Stróżki z Łabosk w Polsce, 28 l., stanu wolnego, syn dzierżawcy dóbr, od zarzutu zbrodni uwolniony, za przestępstwo obwieszczenia z 29go lutego 1864 r., areszt śledczy policzono za karę.

II. Za przestępstwo przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

22) Feliks Porembski z Błażowa, 45 lat, stanu wolnego, wyrobnik, na 1 mies. ścisłego aresztu. — 23) Magdalena Bielka z Barycza, 75 lat, wdowa, żebraczka, na 4 dni ścisłego aresztu. — 24) Jakób Babiarz z Gwoźnicy dolnej, 63 lat, żonaty, kmieć, na 3 dni ścisłego aresztu. — 25) Łukasz Grocholski z Chmielowa, 60 lat, żonaty, wyrobnik, z wliczeniem aresztu śledczego w czas kary, na 7 tygodni ścisł. aresztu. — 26) Ignacy Zdyrski z Tarnobrzegu, 45 lat, żonaty, szewc, uwolniony z braku dowodów.

III. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

27) Andrzej Fleszar z Markowy, 50 lat, parobek od koni, żonaty, na 10 kijów. — 28) Tadeusz Kurasiewicz z Sokołowa, 33 lat, żonaty, leśniczy, na 2 dni aresztu. — 29) Stanisław Rusinek z Grodziska dolnego, 45 lat, żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu, zaostrzonego 2razowym postem. — 30) Stanisław Skorupski fałszywie Jan Smyczek z Węgroda w gubernii warszawskiej, 23 lat, stanu wolnego, czeladnik młynarski, uwolniony z braku dowodów, za przekroczenie §. 577 w. k. k., na 8 dni ścisłego aresztu.

IV. Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864 r.

31) Józef Pawlas z Hermanitz w Czechach, 55 lat, żonaty, leśniczy, na 44 dni aresztu. — 32) Paweł Kobylarz z Krządki, 32 lat, żonaty, gajowy, na 44 dni aresztu. — 33) Michał Barnas z Majdanu, 44 lat, żonaty, gajowy, na 44 dni aresztu. — 34) Józef Jagunin z Konstantynopola, 45 lat, stanu wolnego, jak utrzymuje major w armii tureckiej, na 30 dni aresztu. — 35) Jakób Delekta z Sojkowa, 30 lat, stanu wolnego, służący, na 6 tyg. aresztu. — 36) Izydor Lechowski z Trześni, 31 lat, czeladnik młynarski, na 44 dni aresztu. — 37) Jan Prażniowski z Kalwaryi Zebrzydowskiej, 33 lat, żonaty, kwieskowany dozorca straży finansowej, na 33 dni aresztu.

Wszystkim tym areszt śledczy wliczono w czas kary. (C. d. n.)

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

Wiedeń 15go czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz JMć i Cesarzowa JMć odjechali wczoraj 14go b. m. po południu z Schönbrunn do Kissingen.

— Według listu do *Allg. Ztg* z 6go b. m. uwięziono w Rszawie (Orsowa) byłego c. k. rotmistrza huzarów hr. Hunyadego (bliskiego krewnego ks. Julii Obrenowiczowej) i barona Szermaya, którzy przybyli tamże z Wołoszczyzny za cudzemi paszportami. Z Rszawy odwieziono ich pod strażą do Temeswaru.

— Do *W. Lloyd* donoszą z Pesztu, iż nadżupanie kilku komitatów, którzy po nominacyi hr. Forgacza na kanclerza węgierskiego usunęli się od zarządu swych komitatów, lecz tytuł zatrzymali, odebrali teraz urzędowne wezwanie, aby albo objęli polityczny zarząd żupaństwa, w duchu panującego systematu, albo też zrzekli się tytułu. Należą tutaj następujący nadżupani hr. Franciszek Ziczy, Antoni Radwanszky, hr. Leopold Nadasdy, hr. Henryk Ziczy, Franciszek Fiath, hr. Emanuel Pechy, hr. Jerzy Andrassy (teraźniejszy Judex Curiae), hr. Jan Waldheim, hr. Emanuel Andrassy, hr. Aleksander Haller i Maurycy Zmeskal. Większa część tych dygnitarzy miała się zdecydować do zrzeczenia się raczej tytułu swego, niż prowadzenia zarządu w danych warunkach. Zresztą teraźniejszy kanclerz nadworny znalazł wzór takiego postępowania w poprzedniku swym, który również kilku żupanów do objęcia zarządu zawezwał, a po odmownej tychże odpowiedzi pozbawił renitentów tytułów z urzędów przypadających. Zdziwić musi każdego, iż między opornymi znaleźć można nazwisko hr. Jerzego Andrassy: lecz tłómaczyć go winno teraźniejsze stanowisko, które niedozwala mu pobytu w komitacie.

Królestwo Polskie.

W końcu kwietnia powieszono sześciu ludzi w Opatowie z nakazu jenerała Bellegarde. Pierwszy sąd wojenny na nich ustanowiony wydał wyroki różne, niektóre orzekające zesłanie na Syberyę na pewną liczbę lat; przeciw obwinionym bowiem były podejrzenia, a nie było dowodów. Jenerał Bellegarde wyrok ten zniósł i ustanowił osobną komisyę wojenną z poleceniem skazania na śmierć, co też nastąpiło, lecz komisya wojenna wyraźnie zastrzegła, że nie sądzi, ale wykonywa dany sobie rozkaz. Tak mniej więcej brzmiały wszystkie wersye o tym wypadku, tak o nim donosiły również dzienniki zagraniczne. Jenerał Bellegarde usprawiedliwia się teraz z czynionego sobie zarzutu i ogłasza w *Dzienniku powszechnym* rozkaz do wojsk i odezwę X. Józefa Juszyńskiego biskupa Sandomirskiego, oba te akta mające związek z egzekucyą owych sześciu ludzi i z pogróżkami, które rozciągnięte zostały na całą część kraju, t. j. na województwo Sandomierskie. Z rozkazu tego widno, że karą śmierci zagrożono wszystkim, którzy broń podnieśli lub którzy w czemkolwiek mieli styczność z powstaniem; a któż nie miał jej w Polsce, a zwłaszcza w tem województwie? Następnie rozkaz ten naznacza konfiskatę majątku i ciężkie kary pieniężne na obywateli i księży, jeźli który z chłopów wysłanych do Petersburga w deputacyi poniesie jaką szkodę — nawet wypasienie ich pól ściąga na właścicieli ziemskich odpowiedzialność i karę, jak gdyby oni kiedykolwiek mogli paść bydło na roli włościanina. Rozkaz ten i my tu powtarzamy za *Dziennikiem powszechnym*, bo posłuży on na dowód tego, czemu Bellegarde chce zaprzeczyć. Jeźliby jaki deputat został zamordowanym, to ma być zabrany dla jego familii najbliższy folwark — czyj? mniejsza o to, dość, że folwarki są własnością szlachty.

Ogłoszenie okólnika biskupa sandomirskiego nie posłuży wcale jenerałowi Bellegarde na dowód, iż biskup podziela jego zapatrywanie się; bo nie tylko obowiązkiem było biskupa wydać taką okólną przestrogę, ale nadto został do tego wyraźnym rozkazem wezwany.

Nakoniec ogłasza *Dziennik powszechny* adres duchowieństwa dyecezyi sandomirskiej, podpisany przez 25 księży, prawie wszystkich członków lub urzędników kapituły, a w adresie tym jest tylko prośba o złagodzenie i zmiłowanie.

Rozkaz dzienny i okólnik biskupi powtarzamy tutaj dosłownie jak następuje:

Rozkaz do wojsk radomskiego oddziału wojennego z d. 18 (30) kwietnia 1864 r. Nr 35. W dniu 12-ym kwietnia, sześciu żandarmów wieszających przybyło do wsi Nieskurzewa w powiecie Opatowskim, w zamiarze powieszenia mieszkańca tejże wsi, włościanina Tomasza Błaszkiewicza; zawiadomieni o tem dragoni przybyli na czas i aresztowali ich. Pragnąc położyć koniec klęskom kraju, terroryzowanego jeszcze w niektórych miejscowościach, wyznaczyłem polową wojenno-sądową komisyę i konfirmowałem wyrok na sześciu żandarmów wieszających, skazujący ich na karę śmierci przez powieszenie. Oznajmiając o tem radomskiemu oddziałowi, polecam wszystkim naczelnikom wojennym powiatowym i cząstkowym oznajmić w powierzonych im cząstkach, włościanom, panom, szlachcie, duchowieństwu, że, po przeczytaniu wzmiankowanego rozkazu, każdy wzięty z bronią w ręku i mający udział w buncie będzie karany śmiercią, również jak i ci, którzy będą pomagać do ukrywania buntowników, ci którzy nie doniosą w właściwym czasie o blizkiej obecności band lub znajdowaniu się broni, a także i ci którzy fałszywie będą tłomaczyć środki i rozporządzenia rządu. Tylko ci, co się stawią dobrowolnie i złożą broń w ciągu dwóch tygodni, mogą spodziewać się ulżenia zasłużonej przez nich kary. Jeżeli zaś komu z przywiązanych do rządu i prawego porządku rzeczy, będzie zrobiony jaki gwałt przez buntowników, to za to będą odpowiadać majątkiem wszyscy otaczający go sąsiedzi a najbliżsi, którzy nie udzielili mu prawem przepisanej pomocy, będą oddani pod sąd wojenny, bez różnicy stanów. Za bezpieczeństwo zaś deputatów odpowiadają solidarnie wszyscy włościanie całej gminy z okolicami, wszyscy panowie, szlachta i duchowieństwo. W razie podpalenia zboża, i spasania pól należących do deputatów, wybicia ich bydła i t. p., wszystkie poniesione straty będą w trójnasób, w stosunku do oszacowania, wynagrodzone, kosztem okolicznych panów, mieszkańców i duchowieństwa. W razie zamordowania którego z deputatów, rodzina zabitego otrzyma wynagrodzenie od 3 do 6 tysięcy rsr. kosztem panów, mieszkańców i duchowieństwa, albo najbliższy folwark na wieczną własność dziedziczną. Włościanie nie dający pomocy zagrożonemu deputatowi, będą sądzeni przez sąd wojenny jako wspólnicy przestępstwa. Przytem uważam za obowiązek dodać, że nie cofnę się przed żadnym surowym środkiem dla uchronienia spokojnej ludności od gwałtów i zbrodni złośliwych i szkodliwych ludzi. Polecam wszystkim naczelnikom wojennym powiatowym i cząstkowym; odczytać wspomniony rozkaz w powierzonych im powiatach i cząstkach, naczelnicy zaś wojenni powiatowi doniosą mi o czasie odczytania. (podp.) Jenerał-lejtnant *Bellegarde*.

Sandomierz dnia 6 maja 1864 r. Biskup Dyecezyi Sandomierskiej. Do Szanownego Duchowieństwa Dyecezyi Sandomierskiej. Pod dniem 5 maja r. b. odebrałem od Wgo Naczelnika Wojennego powiatu Sandomierskiego odezwę, abym w myśl rozporządzenia JW. jenerała-lejtenanta Belegarda 2go, naczelnika wojennego gubernii Radomskiej, obostrzającego przepisy stanu wojennego celem pospieszniejszego położenia końca niknącemu powstaniu, polecił Duchowieństwu mojej Dyecezyi, w pierwszą niedzielę po odebraniu niniejszego reskryptu — przemówić do ludu w duchu uspokojenia i ukrócenia owych nieszczęść, jakich świadkami jesteśmy, a jakie gdyby rozkaz powyższy nie był spełnionym mogłyby się jeszcze powiększyć. — Nie chcąc przyjmować na głowę swoją krwi, któraby musiałaby popłynąć, wzywam Szanowne Duchowieństwo, aby dla zachowania jednostajności, w pierwszą zaraz Niedzielę zechciało przemówić ze swej strony do ludu mniej więcej w tych słowach: „Kto kocha niebezpieczeństwo w niem zginie.“ (Ekkle. III — 27). Kochani bracia! już tak długo jesteśmy świadkami nieszczęścia, które trapi biedną naszą ziemię. Szesnaście miesięcy toczy się nierówna walka, okropny rozlew krwi trwa nieprzerwanie i z każdym dniem nowy cios opłakany, nowa spada na nas niedola! Zgrzeszyliśmy ciężko, zawiniliśmy snać strasznie przeciwko Majestatowi Boskiemu, kiedy nas tak ciężko karze! Któż wie co nam jego sprawiedliwość gotuje? „Panie nie racz pamiętać na występki nasze, albo rodziców naszych, ani racz nas karać za grzechy nasze.“ (Ant. Kosuel.). Kochani bracia, jeźli zawsze jest potrzebną modlitwa chrześcianowi, to zaprawdę nigdy nie jest tak konieczna jak w obecnej chwili. Głoszono nam już, i wiemy wszyscy o rozkazie wojennym nowego JW. naczelnika wojennego. Posłuchajmy go raz jeszcze (w tym miejscu odczytać komunikowany w kopii rozkaz). Jak widzimy, zawiera on surowe kary, które, gdyby były spełnione, łzami oczy nasze napełnią. Że zaś popogróżki te nie są bez znaczenia ale niestety istotną choć krwawą rzeczywistością, dowodem tego śmierć 6ciu skazanych na powieszenie w Opatowie. Kochani bracia! jako pasterze dusz, starając się o szczęście wasze wieczne, nie możemy być obojętnemi i o dobro wasze doczesne, wasze zdrowie i majątek... Otóż nie chcąc niedoli waszej — niedoli biednej naszej ziemi na swoje sumienie przyjmować — ani zasługiwać na wyrzuty nieszczęściem dotkniętych braci — w imię rozsądku, z powołania naszego przemawiamy do was, abyście zechcieli korzystać z oświadczenia JW. naczelnika wojennego, dopokąd czas ku temu służy. — „Kto kocha niebezpieczeństwo w niem zginie“ mówi Pismo Boże. Niepodobna kochani bracia tak samochcąc ginąć. Życie nasze do Boga należy, nie wolno nam go lekceważyć — tem więcej, że nieszczęście jednego na całą okolicę sprowadza niedolę. Więc w imię ludzkości i rozsądku odzywamy się do was wszystkich, stawiających bezpożyteczny opór, a przeto przedłużających niepokój i nieszczęścia kraju, zdajcie się dobrowolnie na łaskę Najjaśniejszego Cesarza wszech Rosyi króla polskiego Aleksandra II. JW. naczelnik wojenny zaręcza i przyrzeka, że kara wasza będzie złagodzona. My u stopni ołtarzy i wszyscy mieszkańcy, których przez to oszczędzicie, błagać będą Boga za wami aby smutny los wasz znośniejszym uczynił. Kościół święty i rodziny, za ocalonych ojców i braci waszych, modlitwy za was przesyłać nie przestaną. Wy ze swej strony spokojni parafii naszej mieszkańcy, pamiętni na dobro waszych rodzin i na życie tych nieszczęśliwych tułaczów — zachęcajcie ich, aby zechcieli skorzystać z przyrzeczenia JW. jenerała gubernatora wojennego i mieli wzgląd i na was i na siebie samych, bo z pewnością „Kto kocha niebezpieczeństwo w niem zginie.“ Spełniwszy to co mi moje sumienie kapłańskie nakazywało, mam błogą kochani bracia nadzieję, że bylebyśmy sami ran swoich już powiększać nie chcieli, Bóg litościwy natchnie serce Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II i ten potężny nasz władzca powróci nam utracony pokój, a powracając swoją monarszą łaskę, pozwoli rozwijać się krajowi na drodze istotnej pomyślności. O Boże! dobry! natchnij nas łaską swoją najświętszą, iżbyśmy Cię prawdziwie kochając, z całą uległością dziecięcia poddawali się zawsze Twoim niezbadanym wyrokom Amen. Powyższy rozkaz połączony z przemówieniem do ludu mniej więcej zbliżonem do załączonego wzoru, ogłosić należy w pierwszą niedzielę lub święto, a raport o tem wprost do Konsystorza jak najspieszniej złożyć, wymieniając mianowicie dzień, w którem ogłoszenie miało miejsce, gdyż takowy odesłany zostanie w oryginale do naczelnika wojennego.

(podp.) *Józef Biskup.*

— Z Warszawy piszą do *Botschaftera*, a właściwie dziennik ten podaje następujące spostrzeżenie polityczne pod firmą listu z Warszawy z d. 10 czerwca:

„Usamowolnienie chłopów było zamachem ogromnym, tak ogromnym, że niemal możnaby oczekiwać, iż wcześniej czy później zodwetuje się ono na rosyjskich stosunkach. Ale nie myślcie, aby na tem miało się skończyć. Sumienie chłopów względem owych dziedziców jest dość przestronne, a czyż to nie wszędzie tak bywa, gdzie odwieczne stosunki poddaństwa stworzyły socyalny rozstrój między panami a uprawiaczami roli? Ale rząd rosyjski zabiera się do walki zagładowej przeciw kościołowi katolickiemu, a pod tym względem sumienie ludu lepiej jest uzbrojone. O tę nieujętną bo duchowną, a przeto zawsze potężną siłę, utkną i utknąć muszą usiłowania rządu i znaleść w niej zaporę. Kościół znajduje się tu w stanie zupełnego zwichnienia, a jeżeli ten ucisk dłużej potrwa, natedy można być przekonanym, że mocarstwa katolickie nie będą mogły obojętnie temu się przyglądać. Nie masz tu wcale mowy o stanowisku ultramontańskim; lecz interes katolicyzmu godzien jest najwyższego uwzględnienia. Kto zna dobrze ludzi i państwa, ten wie, że wspólność religii wywiera nadzwyczajną siłę, wiążącą z sobą ludy. Francya, Austrya, Hiszpania są rzeczywiście interesowane w tem systematycznem prześladowaniu, jakiemu kościół w Polsce rosyjskiej jest na pastwę oddany. Papież nie nadaremnie przemawiał, a przyszłość pokaże, że słowa jego nie rozwiały się próżno na wiatr.“

Tenże dziennik powiada, że odwołanie p. Kisielewa z Rzymu daje powód do różnych komentarzy; najbliższym zaś jest ten, że dano przez to uczuć niezadowolenie, jakie wywołała w Petersburgu wiadoma allokucya Ojca śgo. Zgadzają się z tem doniesienia petersburskie, twierdząc, że odwołanie to jest zerwaniem i że miejsce posła rosyjskiego nie będzie już w Rzymie obsadzonem. Inaczej jednak myślą o tem w Watykanie. P. Kisielew od czasu swego ożenienia się z rzymską hrabiną Ruspoli stał się nader niemiłą osobą, i już przed półrokiem czyniono zabiegi, aby nie mógł do Rzymu wracać. Być więc może, iż kardynał Antonelli nie dla osłonięcia tylko nienawistnego znaczenia tego odwołania namienił w pewnem kole zaufanem, że „oddalenie“ p. Kisielewa uważa za „przysługę“ jaką chciano w Petersburgu zrobić Ojcu śmu. *Mémorial dipl.* coś podobnego utrzymywał, co dowodzi tylko, że chcianoby przyczynę odwołania Kisielewa sprowadzić do drobniejszych rozmiarów.

— Jak już wiadomo, Milutyn i jemu podobni usiłują nakłonić rząd rosyjski do odebrania proboszczom w Królestwie Polskiem przywiązanych do plebanij gruntów i zastąpić dzisiejsze beneficya pensyą wypłacaną ze skarbu; chcą oni odebrane kościołowi grunta wypuścić następnie w dzierżawę włościanom. Oprócz innych celów partya Milutyna żywiła nadzieję, że duchowieństwo wyklnie włościan, którzyby użytkować chcieli z własności kościelnej, i że w skutku tego włościanie przechylą się na schizmę. Projektowi temu stoi jednak na zawadzie wielki brak pieniędzy w skarbie Królestwa; a chociaż przyszedłby on do skutku, to dziś już można być prawie pewnym, iż nie ziściłby on nadziei jego twórców; zadziwiające bowiem dają włościanie polscy dowody zdrowego rozsądku i uczciwości wśród największego obałamucenia ich przez organa dzisiejszego systemu rosyjskiego, pomimo rozbudzania w nich najgorszych namiętności i zaszczepiania najwywrotniejszych zasad. Jest to tylko jednym z tysiąca dowodów, jak w gruncie zacną jest natura chłopa polskiego,, a jak rząd rosyjski grubo się mylił, gdy chcąc zabić narodowość polską, podnosi do znaczenia żywioł włościański.

— Ukazem z dnia 31 maja rb., na przedstawienie hr. Berga, Car zamianował rzeczywistego radzcę stanu Aleksandra Kruze, byłego członka Komisyi rządowej Przychodów i Skarbu, prezesem Banku polskiego.

— Radzca dworu Krajewski, spadły z etatu naczelnik sekcyi w Komisyi wyznań i oświecenia, zamianowany został naczelnikiem kancelaryi Oberpolicmajstra warszawskiego.

— Pułkownik baron Frederiks, oberpolicmajster warszawski oddalił się do Kijowa za dwutygodniowem urlopem, a zastępuje go pułkownik Kołyszkin, starszy policmajster.

— *Gaz. narodowa* zamieszcza następujący list z Inflant polskich jeszcze z kwietnia:

Rok już upłynął od czasu pamiętnej w dziejach powstania inflantskiego sprawy marienhauskiej. Rok ten główni przedstawiciele ruchu przebyli to w więzieniach petersburgskich, to w kazamatach petropawłowskiej twierdzy, to wreszcie w turmach i podziemiach Dynaburga.

Obywatel Antoni Ryck, dekretem komisyi polowej nazwany „naczelnikiem partyi“, skazanym został przez nią na rozstrzelanie. Murawiew zmienił wyrok, zasyłając go na całe życie na Sybir do ciężkich robót z odjęciem szlachectwa i majątku. Towarzysze jego, Michał Wejde i Kazimierz Sejtan, mają tenże los dzielić, pierwszy przez lat 20, drugi przez lat 15. Siostra młodsza Antoniego, p. Marya Ryckówna, skazana początkowo do Tobolska, zostaje zesłaną na wygnanie do kostromskiej gubernii z odjęciem majątku i obostrzeniem 6 miesięcy ścisłego więzienia na miejscu. P. Ilmelda Ryckówna, wiedziona miłością ku siostrze, bez żadnego obwinienia dzieliła z nią więzienie, jedynie dla tego, ażeby młodej siostry nie zostawić samej między Moskwą.

Lecz w pewnej kartce, z podpisem Marya, mającej styczność z dziełem, więc przedstawionej przez denuncyantów jako p. Maryi Ryck — którą wszakże przy ścisłym rozbiorze sędziowie uznali, iż nie była przez obwinioną pisana — przy konfrontacyi z dawnemi listami p. Ilmeldy Ryckówny, czterech członków komisyi zrobiło ważne odkrycie, że litery B. i S. mają podobieństwo z temi, które były pisane przez niewiadomą osobę, i ztąd dowód jasny, iż p. Ilmelda musiała ów list podpisać imieniem siostry a zatem winna dzielić z nią i nadal więzienie, wygnanie i konfiskatę majątku.

Trzecia siostra Antoniego Rycka, Alina Lipska, wdowa po witebskim marszałku gubernialnym Janie Lipskim — mimo zeznania nawet denuncyantów, iż podczas organizacyi w Marienhauzie śmiertelnie chorą była — za to że, według zdania Murawiewa, musiała wiedzieć o zamiarach brata a władzom moskiewskim go nie wydała, zsyła się z czworgiem dzieci na wygnanie do Woroneża. Majątek jej i kapitały natychmiast zostały objęte sekwestrem, z posiadłości zaś małoletnich winna płacić trzecią z rzędu kontrybucyę i ciągły 10ty procent.

Ludny niegdyś i kwitnący Marienhauz, gdzie tyle ubogich i potrzebujących znajdowało wsparcie, przytułek i opiekę, stoi dziś opustoszały i smutny. Szkółki łotewskie, gdzie się dzieci wiejskie po katolicku kształciły, wzbronione i zniesione przez Moskwę, a na ich miejsce opłacany przez rząd Moskal naucza je po moskiewsku. Wszyscy denuncyanci zostali wynagrodzeni za swoje rzemiosło, a znany w tej mierze Romuald Brzeziński otrzymał od Moskwy pozwolenie zamieszkania w głębi Moskwy, obawiając się w kraju własnym pozostać.

Powiedziano rodzinie Antoniego Rycka, że jeźli złoży 1000 rs., nie poprowadzą go pieszo jak innych, lecz wygodnie powiozą. Rodzina chciała zastawić swe mienie, by mu oszczędzić bolesnej pielgrzymki. Antoni wszakże nie przyjął ofiary, bo chce do końca dzielić dolę swych towarzyszy, z nimi być przykutym do jednego łańcucha, z nim przejść drogę wygnania.

Dnia 25 marca, gdy świat cały, prócz Moskali, święcił w duchu pamiątki męki Zbawiciela, wywieziono z Dynaburga okutych w kajdany, skazanych za sprawę marienhauzką rodaków. Otóż ich nazwiska:

I. Obywatele ziemscy i szlachta: 1) Antoni Ryck z powiatu rzeczyckiego, b. porucznik, skazany na wieczną katorgę. 2) Ignacy Ulanowski z lucpińskiego powiatu na 20 lat katorgi. 3) Adam Czasnicki, z siebieskiego powiatu, na lat 12 katorgi. 4) Władysław Ciapiński, do kopalni na wieczne czasy. 5) Kazimierz Sejtan, na 20 lat katorgi. 6) Onufry Połoński, do ciężkich robót w fabrykach na 8 lat. 7) Jan Siełowski, na posielenie do Syberyi.

II. Urzędnik: 8) Jan Rutkowski, na 20 lat do kopalń.

III. Studenci petersburscy i akademicy: 9) Janusz Żarnowski, 10) Władysław Dyszlewski, 11) Michał Szostak — wszyscy trzej do ciężkich robót w fabrykach, na 8 lat. 12) Michał Kładnicki, 13) Michał Poczobut, 14) Edward Szamatowicz, 15) Fortunat Charkiewicz, 16) Wilhelm Trzeciak, 17) Aleksander Bukowski, 18) Dymitr Stiepanowicz — wszyscy na posielenie do Syberyi, 19) Eliasz Żukow na 10 lat do katorgi, 20) Uczeń dorpackiego uniwersytetu Michał Wejde, do kopalń na 20 lat, 21) Uczeń konstantynowskiej szkoły w Petersburgu Eustachy Bejnar, na posielenie do Syberyi.

IV. Włościanie: 22) Ambroży Staszkiewicz, 23) Felks Maciejowski, obydwaj do rot aresztanckich, 24) Edward Szaff, 14 letni chłopiec w sołdaty, 25) Stanisław Izdebski, na posielenie.

V. Obywatelki i dworne panny: 26) Alina Lipska, wdowa po witebskim marszałku gubernialnym na wygnanie w głąb Moskwy, 27) Marya Ryckowna i 28) Ilmelda Ryckowna, obiedwie na wygnanie do Kostromy, 29) Maria Karpowicz do ołonieckiej gubernii po etapie, i 30) Helena Szaff na posielenie do Samary po etapie.

Prócz powyżej podanych osób mnóstwo innych wywieziono odtąd lub wtrącono do dynaburgskiej twierdzy. Między innemi wtrącono do ostrogu w Dynaburgu pannę Elżbietę Sidorowicz. Wspominamy ją tutaj dla tego, by wszyscy, którzy płaczą po niej, wiedzieli gdzie jest, a płaczących być musi wiele, bo ręka tej Polki chrześcianki niejedną otarła łzę, niejednego nakarmiła i odziała, nie do jednego łoża śmierci nosiła pociechę. Cała Litwa zna tę duszę!

Dnia 8 b. m. odbyła się druga już z rzędu rewizya w świątyni dynaburgskiej, tak ścisła tą razą, iż nawet Przenajświętszy Sakrament wyjmowano z kielichów. Wszędzie też za rozkazem sekretnym, wydanym do pośredników i starszyn, namawiają włościan pod groźbą wysyłki na posielenie w Sybir, do prawosławia i chrzczenia dzieci nowonarodzonych przez popów.

Egzekucye nie ustają. Dnia 14 b. m. o godzinie 9 rano rozstrzelano na placu przed twierdzą dynaburgską 21letniego młodzieńca, śp. Przemysława Kołłba, syna Michała, zesłanego do Permy, a a brata skazanego obecnie do ciężkich robót. Był on uczniem szkoły inżynierskiej w Petersburgu i pochodził z powiatu lepelskiego. Czternaście kul rozszarpało jego ciało.

Niemcy.

Jak już wiadomo czytelnikom naszym, konferencye w sprawie celnej rozpoczęły się w Monachium w dniu 15 b. m. Z rządów, które udział w niej wziąść przyrzekły, Wirtemberg, Darmstadt i Nassau nie przychylają się wcale do projektu obradowania na podstawie warunków przedugodnych między Austryą a Bawaryą zawartych, o których w swoim czasie czyniliśmy wzmiankę, przytaczając je dosłownie według tekstu urzędowej *Prager Ztg*. Teraz urzędowa *Baier. Ztg* nazywa tekst przez dziennik prażki podany „częścią niedokładnym, częścią przekształconym“; nie kwapi się atoli z ogłoszeniem oryginalnego tekstu zawartych punktacyi, zaczem dopiero zapewne z toku narad w Monachium dowiedzą się interesowani o podstawach konferencyi.

Czynność rządu pruskiego celem wywołania agitacyi w całych Niemczech za utrzymaniem związku celnego, t. j. za bezwarunkowem przyjęciem traktatu francusko-pruskiego, o której już kilkakrotnie wspomnieliśmy, pomimo ścisłego sojuszu z Austryą w głównej sprawie niemieckiej; w kwestyi celnej, dziś podrzędnej, lecz większej doniosłości może, niż kwestya polityczna, nie osłabła ani na chwilę. Dziś starania p. Bismarka zwróciły się przeważnie ku Wirtembergowi. W państwie tem rząd i dwór królewski w obawie zaborczych planów pruskich od dawna liczą się do najwierniejszych stronników Austryi w Niemczech; tymczasem kraj, w bezpośrednio go dotykającej kwestyi celnej przechyla się widocznie do planów pruskich. Orędownikami życzeń, a właściwie interesów krajowych w sprawie celnej są tu zgromadzenia kupieckie; niedawno izba handlowa w Stuttgardzie, a dziś także w Ulm ogłasza rezolucyę, w której oświadcza, iż dotychczasowę postępowanie rządu wirtemberskiego o sprawie celnej naraża handel i przemysł miejscowy na największe niebezpieczeństwo, dąży bowiem do rozpadnięcia się dotychczasowego związku celnego, a do utworzenia nowego związku Niemiec południowych z Austryą. W konkluzyi zaleca izba przyjęcie traktatu francusko-pruskiego, widząc w tem jedyną gwarancyę wzrostu przemysłu krajowego.

Na posiedzeniu izby sejmowej w Darmstadzie udzielił, jak zapewnia *Deutsche Reichsztg* minister handlu poufną członkom wiadomość, iż zamierzonem jest zawarcie ugody z Prusami, celem utworzenia nowego związku celnego; według zaś doniesienia *Weimarer Ztg* w tych już dniach spodziewają się zawarcia traktatu handlowego między turyńskim związkiem celnym i handlowym a Prusami. Takie wiadomości w kwestyi handlowej przynoszą dzienniki w chwilę otwarcia konferencyi

w Monachium. Zdawałoby się, iż nie powinny one zbyt nią napawać nadzieją motorów owego zjazdu; tymczasem dzienniki urzędowe wiedeńskie w kwestyi celnej rozstrzygającej o materyalnej przyszłości kraju, a więc tak ważnej dla politycznej jego potęgi, różową widzą tylko przyszłość.

Francya.

Bothschafter zamieszcza z Paryża następujący list z 12go b. m.:

„Sprawa duńska zajmuje tu tylko podrzędne znaczenie. Czy księstwa zostaną przy Danii lub czy będą od niej oddzielone, czy wrazie podziału Szlezwiku przyjętą będzie ta lub owa linia, wszystko to obojętnem jest dla polityki francuskiej. Francyą obchodzą tylko skutki, jakie jej zachowanie się wywrze na wzajemne stosunki mocarstw. Anglia przesłała mocarstwom niemieckim rodzaj upomnienia, w którem oświadcza, że po za linią Szlei pójść nie może. Zaledwie się o tem dowiedziała Francya, a już, jak wiem z wiarogodnego źródła, kazała się zapytać w Wiedniu, Berlinie i najznaczniejszych niemieckich dworów, czy zadowolonoby się linią, która poczynałaby się poniżej Flensburga, a dotykałaby Risum, leżącego między Husum i Fondern. Zamiar takiego postępowania jest jasny. Jeśli Anglia doprowadzi do zerwania konferencyi, Francya chce być wolną od wszelkiego w takim razie zarzutu. Jeżeli linia rzeczona zostanie przyjętą, Francya okaże się w świetle spokojnego, na wszystkie strony mądrze moderującego pośrednika. Wrazie gdyby projekt francuski odrzucono czy to z niemieckiej czy duńsko-angielskiej strony; Francya cofnie się z ubolewaniem. Wypowie Anglia na rzecz Danii wojnę, albo pozostanie tymczasem w swej pomimowolnej neutralności, Francya w obu razach będzie umiała wyzyskać sytuacyą. Zetknięcie się olbrzymiej potęgi morskiej i nadzwyczajnej potęgi lądowej, jaką są Niemcy w połączeniu z Austryą i Prusami, jest tak niezwykłe, że mogłoby trwać lata nie prowadząc do żadnego rezultatu, a z istoty rzeczy wypływa, że załagodzić je może tylko wdanie się mocarstwa, na lądzie i morzu zarowno silnego. Jeżeliby konferencya spełzła na niczem, wtenczas dopiero okazałoby się znaczenie Francyi we właściwem świetle. Powiadano zeszłej zimy, że europejska koalicya przeciw Francyi wisi w powietrzu. Jeżeli przyjdzie do zerwania między Anglią a Niemcami, w tenczas nie będzie o tem mowy. Dla tego też przyjęto tu wiadomość o zjeździe w Kissingen jak najspokojniej. Zachodzi tylko pytanie, czy Anglia w ostatniej chwili nie zdecyduje się na zaproponowanie Francyi znacznego wynagrodzenia, aby tylko otrzymać współdziałanie mocarstwa, którego się właściwie boi i nienawidzi, ale bez którego już tyle razy obejść się nie mogła.

W Niemczech dobrzeby zrobiono, aby nie spuszczano z oka tego stanu rzeczy. Jestto rzecz nadzwyczajnie ważna, aby Anglia niepozyskała Francyi, aby Francyi aby nie popchnięto na stronę Anglii.“

Rumunia.

Pred odjazdem do Stambułu książę Kuza wydał następnjącą odezwę:

„My Aleksander Jan Iszy, książę połączonych Księstw.

„Wszem w obec i tym co po nas będą podajemy do wiadomości!

„Od dawna już pragnęliśmy z całego serca powitać osobiście JCMość nowego Sułtana Abdul Azisa, naszego dostojnego zwierzchnika. Szczególniejsza życzliwość i troskliwość, jakie tak Wysoka Porta jak i wszystkie opiekuńcze mocarstwa objawiały dla naszej narodowości i pomyślności naszego kraju, a czego odebraliśmy świeże dowody w ciągu zdarzeń zaszłych ostatnimi czasy, stanowią dla nas jeszcze jeden świeży powód do udania się na krótki czas do Stambułu w celu żądania tamże nowego uznania naszej autonomii. Podczas nieobecności poruczamy sprawowanie rządów Księstw połączonych radzie ministrów, która tak w swej całości jak każdy minister z osobna w zakresie swego działania załatwiać będzie potrzeby publicznej służby. Ze spraw wymagających książęcego potwierdzenia załatwione będą najniezbędniejsze, których spis przedłożony nam będzie po naszym powrocie. Również nie będą przedsiębrane żadne zmiany w składzie urzędników cywilnych i wojskowych prócz w razach nie cierpiących zwłoki, lecz nominacye w takich wypadkach pozostają aż do naszego powrotu tymczasowemi. Pokładamy wszelką ufność w patryotyzmie i duchu porządku całego narodu, który zawsze, a w najnowszym czasie takie dawał tego dowody, że zjednał sobie podziwienie Europy. Nasze ministeryum ma rozkaz użycia wszystkich środków potrzebnych do utrzymania publicznego porządku i do zapobieżenia jego zakłóceniu. Nasz prezes ministrów, minister spraw wewnętrznych upoważniony jest do wykonania tych postanowień.

Dan w Bukareszcie d. 24 maja (5 czerwca) 1864.

Następują podpisy: księcia Kuzy i wszystkich ministrów.

Afryka.

O wypadkach w Algieryi następnie donosi *Monitor* z dnia 12go b. m.

Wiadomości ostatnią pocztą z Algieryi nadeszłe są zadawalające.

Jenerał Deligny pisze z Ain el-Orat pod dniem 31 maja, że ludność powstała na południu prowincyi Oranu odstąpiła od zbrojnej walki. Z przerażeniem widzi ona sytuacyę, jaką w obec nas zajmuje obecnie.

Jenerał, odcinając ją od wód, posunął do ostateczności jej niedostatek; stan ciągłego popłochu, w jakim ją utrzymuje jego czynność i wytrwałość, wyczerpuje jej zasoby i przyśpiesza ruinę. Umowa o poddanie się została rozpoczętą.

Przybycie jenerała Jusufa do Dżebel-Amur skłoniło wszystkie pokolenia górskie do żądania pardonu, przyjmują one wszelkie warunki, jakie im zechcieliśmy nałożyć i dają zakładników. Ponieważ mieszkańcy El-Mai, pomimo swych przyrzeczeń dozwalają powstańcom przytułku, jenerał uważał za stósowne dać przykład; zburzył wieś.

W dniu 3 czerwca jenerał Rose przybywszy do Darben-Abdallah po utarczce, w której nieprzyjaciel utracił 18 ludzi, połączył się natychmiast z jenerałem Lapasset i jenerałem Martineau.

W dniu 6 b. m. nieprzyjaciel znów z znaczną siłą uderzył na obóz jenerała Rose. Piechota pod dowództwem marabuta Si El-Azerey podsunęła się śmiało, popierana liczną jazdą. Na sąsiednich wyżynach, kobiety zachęcały oddział do bojn. Jenerał pozwolił oddziałowi zbliżyć na pół strzału karabinowego, potem ogniem kartaczowym i muszkietowym począł szerzyć nieład w szeregach nieprzyjacielskich i szarżą na bagnety zmusił je do ucieczki. Więcej niż 200 zabitych, wielka liczba rannych, 25 strzelb, 11 siodeł i 8 koni pozostały w rękach naszych. Z powodu żywego napadu straty francuzkie były nieznaczne.

Obiega pogłoska, że Si-El-Azerey poległ w walce. Sytuacya prowincyi Konstantyny ciągle jest zadawalającą. Wiadomości z południa i tryumf Francuzów nad Flittasami przyczynią się do polepszenia jej jeszcze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 czerwca. Jenerał hr. Józef Załuski pisze nam, że otrzymał wiadomość ze Lwowa, iż bliskim jest dzień zebrania się komisyi zajmującej się sprawą wybicia medalu na cześć hr. Aleksandra Fredry, a dotychczas tylko 400 złr. wpłynęło na ten cel do Lwowskiéj Kasy Oszczędności. Hr. Załuski odzywa się przeto do publiczności, o poparcie tego dzieła składkami choćby drobnemi ale licznemi, przypominając, że do zebranych w Krakowie Członków Towarzystwa ogniowego krajowego przemówił był w tym przedmiocie.

— Onegdaj rozpoczął odsiadywać sześciomiesięczne więzienie p. Franciszek Mikulski zarządca drukarni p. Józefa Czecha, skazany przez sąd krajowy w sprawie drukowej za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

— W sprawie *Dziennika Polskiego* — pisze *Gaz. Narod.* pod d. 15 b. m. — zapadł wczoraj po południu wyrok. C. k. sąd krajowy na wniosek prokuratoryi uchwalił zaraz z początku tajność ostatecznéj rozprawy ze względu, iżby artykuły poszlakowane, a po części skonfiskowane, nie dostały się publiczności. Dla tego i my nie możemy podać szczegółowego sprawozdania. Ostateczna rozprawa zajęła cztery posiedzenia, z których jedno przypadło nawet z rana w niedzielę. Trzy posiedzenia poświęcone były szczegółowemu przesłuchaniu obżałowanych, którzy bronili się ile możności zwięźle, nie chcąc przeciągać rozprawy.

W poniedziałek zrana nastąpiły wnioski prokuratora i obrońców. Zastępca prokuratora, p. Wang, obstawał przy oskarżeniu w całej rozciągłości i wniósł imieniem c. k. prokuratoryi wymiar kary na pana Abancourta 14 lat ciężkiego więzienia, 4,000 złr. utraty z kaucyi *Dziennika Polskiego*, utratę szlachectwa i praw obywatelskich, a na pana H. Rewakowicza, 12 lat ciężkiego więzienia, przypuszczając okoliczności łagodzące, jakoto: nieposzlakowane życie obżałowanych, więzienie śledcze i t. p.

PP. obrońcy: Rodakowski i Żminkowski w gruntownych mowach, ze stanowiska prawniczego rozbierając istotę zarzuconych czynów, wykazywali niewinność obżałowanych. Nareszcie sami obżałowani wnieśli ostateczną swą obronę. C. k. sąd po długiej rozwadze, uznał pana Ks. d'Abancourt winnym zbrodni zakłócenia spokojności publicznej (za art. „O budzęcie“ i „Odezwa Hercena“) z §§ 65 i 66 k. k., tudzież winnym wykroczenia przez podburzanie (za art. „Pastwiska i t. d.“) z § 300 i przez zachwalanie czynów karygodnych (za art. O zamachach warszawskich) na mocy § 305 k. k. i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia, 2,000 złr. z kaucyi, utratę szlachectwa i t. d.; — pana H. Rewakowicza zaś uznał winnym wykroczenia przez zachwalanie czynów karygodnych i skazał na 3 miesiące zaostrzonego aresztu, przystępując całkiem do motywów c. k. prokuratoryi. Natomiast obu obżałowanych uznał za niewinnych zarzuconej im zbrodni stanu.

Trybunał składali c. k. radcy krajowi pp. Semkowicz jako prezydujący, Dzierzyński, Drdacki, Jorkasch i Vrabetz, jako assesorowie.

— Dnia 15go czerwca podniosła się temperatura do + 21°,5, najniżej stała na + 12°,4, wysokość barometru o godzinie 2ej po południu 325''',53, o 10tej godzinie wieczór 326,'''23, o 6tej rano 16go 327,'''17, wiatr słaby z rana wschodni później południowo zachodni, stan nieba najczęściej pochmurny, po południu grzmot w stronie południowo-wschodniej, pomiędzy godziną 6tą a 8mą burza od południo-zachodu z deszczem, wieczór błyskawice częste na wschodzie i połłudnio-zachodzie, w nocy z 15go na 16ty deszcz; rano 16go o godzinie 6téj stan ciepła 14°,2 R.

— Jutro we piątek dnia 17go czerwca, S. Adolfa biskupa i S. Paschalisa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd lwowski Aleksandra i Wincencyę Jaźwińskich o wydanym im przez M. Kauf pozwie o zapł. 9,000 złr. jak równie o wydanym tymże pozwie przez R. Einfelda o zapł. 7,000 złr. Kurator Dr. Polański, zastępca Dr Roiński.

Licytacya. Realność w Stanisławowie pod l 14, cena 2,243, term. 8 lipca r. b.

Zawezwania. C. k. urząd obwodowy w Tarnopolu Finola Melaun od lat 13 bez pasportu w Mołdawii przebywającego, do powrotu w ciągu 6 miesięcy. — C. k. urząd obw. w Żółkwi. Dawida Baumöhl czyli Kesslera z Oleszyc, bezprawnie przebywającego w Galaczu.

(Nadesłane).

Zwracamy uwagę na drugostronnie umieszczone ogłoszenie, uzupełniające ogłoszenie w Nr. „Czasu“ 34, 35, 36 z dnia 12go, 13go i 14go lutego 1863 do Nr. inseratu 2033 zawarte, względem listów zastawnych Królestwa Polskiego i obligów skarbowych, z kasy zakładów górniczych okręgu wschodniego w Suchedniowie dnia 10/22 stycznia 1863 zabranych, a dotąd w części odebranych i przez władzę wojskową zwróconych. *B. P.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 13 czerwca. Na naszym dzisiejszym targu było 365 sztuk wołów, a mianowicie: z Lesienic 3 stada po 25, 30 i 14 sztuk, z Toporowa 84 szt., z Kamionki 2 stada po 52 i 53 szt., z Bóbrki 38 szt., z Pełzycz 69 szt., i płacono za wołu ważącego 310 funt. mięsa i 40 funt. łoju 63 złr. 85 c. a za wołu ważącego 370 funt. mięsa i 70 funt. łoju 80 złr. 85 cent. wal. austr. *(Gaz. Lwow.)*

Wiedeń 13go czerwca. Targ na woły

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	508	2171	216	2895
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1505
„ „ „ : „ z prowincyi „				1224
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				166

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 550 do 740 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 131 złr. 50 kr. do 187 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. — kr. do 24 złr. 50 kr. w. a.

Kęty 13go czerw. Ceny targowe w w. austr.

Żyto	(za mierzycę)	2·85
Jęczmień	„	2·70
Owies	„	2·00
Ziemniaki	„	1·20
Drzewo twarde (zasiągę)		5·34
„ miękkie	„	4·12
Siano	(za cetn.)	1·70

WYKAZ

Dochodu kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Za miesiąc maj 1864	rsr. 122,056	kop. 81
Za miesiąc maj 1863	rsr. 124,302	kop. 93½
W maju 1864 mniej	rsr. 2,246	kop. 12½
Dochód od 1 stycznia 1864 do 31 maja 1864	rsr. 531,634	kop. 57½
Dochód od 1 stycznia 1863 do 31 maja 1863	rsr. 514,871	kop. 36½
W roku 1864 więcej	rsr. 16,763	kop. 21

Kolei Warszawsko-Bydgoskiéj.

Dochód za maj 1864	rsr. 27,322	kop. 9
Dochód za maj 1863	rsr. 21,170	kop. 73½
Dochód w maju 1864 więcej	rsr. 6.151	kop. 35½
Dochód od 1 stycznia 1864 do 31 maja 1864	rsr. 129,295	kop. 29½
Dochód od 1 stycznia 1863 do 31 maja 1863	rsr. 123,992	kop. 30½
W roku 1864 więcej	rsr. 5,302	kop. 99.

Rzeszów 14 czerwca. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	2·90
Żyto	„	1·85
Jęczmień	„	1·65
Owies	„	1.87
Groch	„	3·00
Bób	„	2·25
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	5·50

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 15 czerwca. N. Cesarz Austryacki i Cesarzowa Jmć przybyli tu dziś rano o godzinie 6téj i powitani zostali w dworcu kolei przez króla i książąt. Dziś wieczór jadą Cesarstwo Jmć dalej do Kissingen.

Koburg 15 czerwca. Sejm uchwalił wzoraj odłożyć załatwienie postulatów finansowych i innych wniosków rządowych, dopóki nie przedłoży rząd przyobiecanego projektu nowéj ustawy drukowéj.

Paryż 14 czerwca wieczór. *Monitor wieczorny* donosi: Przyszłe posiedzenie konferencyi odłożone zostało na 16go czerwca. Cesarz przyjmował dziś rano posła rosyjskiego bar. Budberga, który udaje się we czwartek do Kissingen.

Londyn 14 czerwca w nocy. Na zapytanie Griffitha w Izbie niższéj odpowiedział lord Palmerston: Uchwała konferencyi względem przedłużenia rozejmu nie jest ostateczną; konferencya nie jest niczem związaną pod względem dalszego przedłużenia rozejmu.

Londyn 15 czerwca. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 4 b. m. mówią: W Wirginii nie przyszło aż do czwartku (2 czerwca) do żadnej bitwy. Jenerał Sherman posunął się do Dallas i zajął Altoonę. *Richmond Examiner* donosi: Skonfederowani odparli korpus jenerała Shermana. Straty wynoszą 5 do 7000 ludzi. Z tegoż dnia wiadomości dalsze (4go wieczór) mówią: Jenerał Grant uderzył 3go na skonfederowanych i wparł ich w okopy, nie odniosłszy stanowczej korzyści. Strata unionistów wynosi około 3000 ludzi. Agio od złota 92%.

Dzisiaj miało nastąpić spotkanie się Cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego w Kissingen. Według dzienników prażskich Cesarz Jmć Franciszek Józef wyjedzie z Kissingen w niedzielę 19go do Karlsbadu, a w przyszłą środę 22go będzie z powrotem w Pradze. Wiadomo, że król Pruski wyjeżdża także 19go z Berlina do Karlsbadu. Cesarz Aleksander zabawić ma w Kissingen do 5go lipca, a miał tam przybyć 14go wieczór. Dalsze plany podróży monarchów nie są wiadome; zależą one bowiem od tego, czy i gdzie zjazd wspólny we trzech nastąpi. Domyślać się można, że podróże te skończą się odwiedzinami w Wiedniu, jak pierwszy krok zbliżenia się Rosyi do Austryi zrobiony był przez W. k. Konstantego w Wiedniu.

Podróże te i spotkania monarchów zajmują bardzo gorąco całe dziennikarstwo europejskie, wyjąwszy dzienniki paryzkie, które dotąd milczą o zjeździe w Kissingen, niepewne widocznie, jak się rząd francuzki zapatrywać będzie. *Opinion Nationale,* któréj ten wzgląd nie obchodzi, rozpisuje się nad tym zjazdem w sposób, którego nawet wskazać bliżej niepodobna. Zdanie dzienników angielskich nie jest nam jeszcze wiadomem. *Gaz. Krzyżowa* wcale się z tem nie tai, że zamiarem zjazdu jest układ względem Polski. Mówi ona: „Według różnych doniesień innych dzienników i naszych własnych wiadomości, toczą się między Prusami, Austryą i Rosyą układy względem traktatu mają cego zagwarantować nawzajem posiadłości polskie.“ *Gaz. Spenera* w liście z Wiednia ciekawe podaje skazówki do tego układu. Skazówki te jeśli prawdziwe, rzucają mocne światło na politykę gabinetu petersburskiego, a wiążą z sobą bardzo trafnie sprawy polską, duńską i wschodnią. Gazeta pomieniona utrzymuje bowiem, że Rosya zrzeczeniem się praw domu gottorpskiego do Holsztynu chciałaby sobie pozyskać Niemcy, których potrzebuje. Pragnąc mieć wolne ręce na Wschodzie, Rosya stara się zapewnić się co do obu mocarstw niemieckich w obec Polski, aby w przypadku podniesienia sprawy wschodniej, do czego już pewne przygotowania dają się spostrzegać u dolnego Dunaju, nie wyszła znowu na widownię polityczną sprawa polska. Książę Kuza jest tylko pionierem polityki francuzkiej na Wschodzie, a celem tej ostatniej jest poróżnić Portę z Rosyą. Aby Rosya mogła mieć wolne ręce na Wschodzie, trzeba jej ująć sobie Niemcy, i to jest przyczyną zwrotu polityki rosyjskiej w kwestyi duńskiej. Cesarz rosyjski pragnie się porozumieć z obu monarchami niemieckimi, i temu przypisać należy zjazdy obecne.

Gen. Cor. donosi z Paryża o tamecznem położeniu. Zajmuje tam zjazd północnych monarchów i wpadnięcie na trop porozumienia się Porty z Anglią w sprawie tunetańskiej. Bar. Budberg odjeżdżając do Kissingen miał długą naradę z p. Dronyn de Lhuys, i jak się zdaje, podjął się przemawiania u Cara za zjazdem z Cesarzem Napoleonem w Sztutgardzie. Napoleon dał poznać przez swego ministra, iż chciałby się porozumieć z Carem w kwestyi polskiéj, ale że wierny swojemu projektowi kongresu, mógłby tylko przez osobiste widzenie się liczyć na dobry skutek. Dalej dotknięto kolejnego spotkania się Cesarza Napoleona z trzema monarchami kontynentalnymi, niby to kongres partykularny. *Gen. Cor.* kładzie nacisk na nieprzyjaźń między Francyą i Anglią.

Na dzisiaj odłożone zostało posiedzenie konferencyi londyńskiej, na którem będzie się toczył spór o linię demarkacyjną w Szlezwiku. Dotąd Anglia upiera się przy linii Szlei, a Prusy i Austrya przy linii Tondern. Jeśli obie strony zniżą swoje żądania, wtedy przyszłoby do podziału w linii Flensburga. Wszelako gabinet duński ani chce słyszeć o ustąpieniu od propozycyi angielskiéj. Pełnomocnik francuski będzie może pośredniczył w tym sporze. *Morning Post* utrzymuje, że Cesarz Napoleon pisał do króla Chrystyana, iż nie może prowadzić o Danię wojny z całemi Niemcami; łatwiej Anglii wspierać Danię bez narażenia się na wywołanie wojny kontynentalnej. Wątpić jednak można, aby Cesarz Francuzów wyspowiadał się tak otwarcie z położenia swego.

Ministeryum Palmerstona nie posunie się do wojny, skoro dotychczas nie wsparło Danii. Zdaje się owszem, że chce ono przetrwać obecną kryzys, a pewnem jest, że torysi nte będą chcieli odebrać mu władzy, aby wziąść po niem w dziedzictwie zagmatwaną sprawę duńską. Wprawdzie wieść krąży w Paryżu, ale nie oparta na istotnem położeniu, że gabinet angielski miał oświadczyć w Paryżu, iż się nie uchyli od wojny, jeśliby propozycye jego co do podziału odrzucone zostały przez państwa niemieckie, a wieść tę powtarza korespondent paryski do *Gazety krzyżowej;* wszelako raczejby przypuścić można, iż lord Russell chciał tylko wybadać gabinet francuski, o ile mógłby na niego liczyć.

Stanowisko gabinetu Palmerstona zachwiane jest sprawą duńką, lecz jak się zdaje, między torysami niemasz jeszcze zgody na to, czy przeczekać spór duński, czy też obalić przeciwników w chwili ich chwiania się w sprawie duńskiej. Już eśmy donosili podług *Le Pays* o zebraniu się torysów na naradę u lorda Derby, a *Daily News* dowiadują się, iż „stronnictwo konserwatywne ma zamiar wnieść bezzwłocznie w Izbie wotum nieufności dla gabinetu Palmerstona.“ Wotum to może się nie powieść, bo parlament chybaby chciał sprowadzić wojnę, jeśliby teraz już miał pozbyć się ministrów, którzy są reprezentantami polityki bezwzględnego pokoju. Oświadczenie lorda Palmerstona w d. 14 b. m. w Izbie niższej (o którem w depeszy) pokazuje, że gabinet tylko omija wyjaśnienie co do tego, czy po upływie zawieszenia broni, kończącego się w d. 26 b. m., pozwoli Anglia lub nie na ponowienie wojny.

Wiadomości nadeszłe z wysp antylskich donoszą o przybyciu 21 maja do Jamaiki cesarza i cesarzowej meksykańskiej; Cesarstwo odpłynęli na drugi dzień w najlepszem zdrowiu do Vera-Cruz, dokąd płynie się z Jamaiki dziesięć lub najwięcej dwanaście dni.

Nagłe wysłanie znacznych sił wojskowych włoskich do Tunis i rola, jaką rząd włoski usiłuje odegrać w obecnie zaszłych tam wypadkach, zaintrygowały świat polityczny. Wiemy już, że przypisują temu rządowi zamiary zaborcze na wybrzeżach afrykańskich; niebawem gabinet turyński będzie musiał przynajmniej częściowo odkryć swoją myśl; na ostatniem bowiem posiedzeniu Izba deputowanych upoważniła p. Mordiniego do interpelowania ministra spraw zagranicznych o politykę rządu w kwestyi tunetańskiej i w sprawie konferencyi stambulskiej.

Król grecki przyjęty został z wielkim zapałem w Korfu. Udał się on najpierwej do katedry Świętego Spirydiona, gdzie spoczywają relikwie patrona wyspy.

Monitor francuski potwierdza dziś niepewną dotąd wiadomość o śmierci marabuta Si-el Azerey, jednego z głównych przywódców powstania algierskiego: zginął on w bitwie Francuzami. *Monitor* mniema, że śmierć ta wpłynie na spieszną dezorganizacyę powstania. Depesze z Algieru mówią o ciągłem oddawaniu się na łaskę powstańców i o spokojnem zachowaniu się Kabylów.

Wiadomości z Peru mówią o wielkiem wzburzeniu tamecznej ludności przeciw Hiszpanom; poseł hiszpański p. Mazaredo co tylko nie padł ofiarą zamachu wymierzonego przeciw sobie; przybył on do Southampton i udaje się do Madrytu, aby zdać sprawę swojemu rządowi z wypadków zaszłych w Peru. Rząd peruwiański miał zażądać pośrednictwa północnych Stanów Ameryki, ale Hiszpania chce podobno bezpośrednio spór załatwić. Oprócz wojny z Hiszpanią grozi także Peruwii wojna z Chili, gdzie znaczne przedsięwzięto uzbrojenia.

Rząd hiszpański otrzymał pomyślne wiadomości z San-Domingo. Wojska hiszpańskie rozpoczęły na całej linii kroki zaczepne i odniosły znaczne zwycięztwo nad powstańcami pod San-Cristobal.

Anglia wplątaną jest od niejakiego czasu w wojnę, o której sama niewiedziała, o której nawet parlament nie został zawiadomionym, co dało temu kilkanaście dni powód kilku członkom Izby niższej do uczynienia gorzkich wyrzutów ministerstwu. Cała prasa angielska uderzyła także na rząd za prowadzenie tej w sekrecie przed krajem wojny. Wojnę tę wydał gubernator angielski Złotego Wybrzeża na lewym brzegu Afryki pod piątym stopniem szerokości jeograficznej, królowi Aszantow, w obronie kilku plemion afrykańskich znajdujących się pod opieką Anglii, przed napadami Aszantów. Świeżo nadeszłe wiadomości z tamtych krajów mówią, że wojska angielskie zmuszone zostały do odwrotu poniosłszy znaczne straty, szczególniej wielka liczba oficerów miała zginąć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 16 czerwca wieczór. Na reklamacyę rządu związkowego szwajcarskiego nastąpić ma wypuszczenie obywatela szwajcarskiego Langiewicza na zaręczenie, iż aż do przywrócenia spokojności tenże nie uda się do Polski. Pełnomocnik szwajcarski w Wiedniu ma polecenie zająć się załatwieniem tej sprawy.

Wiedeń 16 czerwca wieczór. *General Correspondenz* dowiaduje się, że Cesarz JMość przed odjazdem swoim do Kissingen potwierdził propozycye kanclerza nadwornego tyczące się reform sądowych, jakie w Węgrzech wejść mają w wykonanie. (Jużeśmy o tem wczoraj donieśli. *R. Cz.)*

Londyn 16 czerwca. Zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie konferencyi, znowu odroczonem zostało do najbliższej soboty.

Paryż 16 czerwca. *Constitutionnel* stwierdza, że dla Francyi nie istnieje żadna taka konieczność, jakaby mogła zmusić Anglię do wzięcia udziału w zajściach mogących powstać w razie, jeśliby konferencya londyńska spełzła na niczem. *Constitutionnel* wyraża z tego powodu zadowolenie, albowiem wojna powszechna da się tym sposobem uniknąć.

Berlin 16 czerwca wieczór. *Kreuzzeitung* z dzisiejszego wieczora dowiaduje się, że z powodu ważności prowadzonych układów zagranicznych, prezes rady ministrów bezzwłocznie wyjedzie za królem do Karlsbadu.

Kursa. **Wiedeń** 16 czerwca wieczór. Kolej północna 1828. — Akcye kredytowe 195. — Losy z roku 1860 96 85. — Losy z roku 1864 94·65. **Paryż** 16go czerwca. Renta po odcięciu kuponów 66·15. — **Londyn** 16 czerwca. Dyskonto bankowe zniżone na 6%.

Sprostowanie: W pierszym ogłoszeniu inseratu (z d. 14 czerwca) „*Wykaz listów zastawnych galic. stan. Tow. kredytowego*“ zaszły dwie omyłki w Numerach: i tak za Numer 1,559 w seryi IV ma być **1,599**, a za Numer 12,580 w seryi V ma być **17,580**.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 czerwca	żądają	płacą
Srebro pol.st. za 100 zł.	106½	105
„ nowe obr. „	111½	110
Listy zast. pol. z kup.	96¾	95¾
Banknoty pol. 100 złr.	419	415
Ruble ros. za „ „	160½	159
Talary pruskie 150 „	173	171
Banknoty prus. 150	87¾	86¾
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 26	9 10
Półimperyały rosyj.	9 47	9 32
Listy gal. nowe z kup.	75⅔	74⅔
„ „ stare	79	78
Oblib. indemn. z kup.	75½	74¼
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	243	241
Wiedeń 16 czer. (tel)		
5% Metaliki	72	80
5% Pożyczka narod.	80	40
Akcye banku wiedeń.	789	—
„ „ kredyt.	195	20
Losy 5% z r. 1860	96	90
Srebro	113¾	—
Londyn, 10 fnt. szterl.	114	60
Dukat pojedynczy	5	45

Wiedeń 15 czerwca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 60	68 50
5% Pożyczka narod.	80 35	80 30
„ Metaliki na m. k.	72 90	72 80
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 40	75 —
„ „ „ chor. i ban	78 25	77 75
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	73 40	72 90
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	155 —
„ „ „ 1854	92 25	92 —
„ „ „ 1860	96 95	96 65
„ „ „ 1864	94 95	94 80
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	131 75	131 50
„ tryest na 4½%	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	89 75	88 25
„ ks. Esterhazego	99 50	98 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		30 —	29 50
„ miasta Budy		29 50	29 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		790 —	789 —
Zakładu Kredytowego		194 90	194 80
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	452 —
Kolei półn. Ferdynan.		181 60	181 40
„ rządowéj fr.-a.		184 50	184 —
„ zachodniéj c. El.		132 25	132 —
„ Pardubickiéj		123 25	123 —
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		249 —	248 —
„ Galicyjskiéj		242 —	241 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł.nr.	4	96 90	96 8
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 —	96 90
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 80	114 70
Paryż 100 frank.	4	45 55	45 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 45
„ „ obrączk.	5 45½	5 44½
Złoto *al marco*	5 43	5 42
Napoleondory	9 20½	9 19½
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 53	11 50
Imperyały rosyjskie	9 45	9 42
Srebro	114 15	113 75
„ kupony	114 15	113 75
Talary związkowe	1 72	1 71¾
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71¾
Lwów 14 czerwca		
Dukat holenderski	5 41½	5 34½
„ austryacki	5 43½	5 36
Półimperyał rosyjski	9 42½	9 30
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 25
„ „ „ „ m. k.	77 65	76 88
Obligi indem. b. kup.	74 83	74 17

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 75	80 —
Akc. kol. gal. b. kup.	240 75	238 75
Warszawa 14 czerw.		
Półimperyały . rubli	87 18	—
Obligi skarbowe „	—	$82\frac{2}{9}$
„ kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 11⅓	14 8⅓
„ kupon. „	—	— 28⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wieden. „	77 50	77 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	88 67	88 50
Wrocław 15 czerw.		
Banknoty austryac.	87¾	87¼
Polskie bilety bank.	$84\frac{1}{12}$	$83\frac{7}{12}$
„ Listy zastaw.	79⅛	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 14 czerwca.		
Renta 3%	66	90
Londyn 14 czerwca		
Konsole	90⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Wspomnienie pośmiertne.

(776-1)

Dnia 19 Maja zwłoki śp. Kamili z Straszewskich Wolskiéj, dnia 7 Maja w Lutczy zmarłéj, do Boguchwałéj przeniesione, i po odprawionem za spoczynek jéj duszy żałobnem Nabożeństwie, z widocznie serdecznym smutkiem licznie zgromadzonego obywatelstwa i parafian Boguchwalskich do grobów familijnych złożone zostały.

Sp. Kamila Wolska, córka śp. Stanisława i Maryi z Rupniewskich Straszewskich w dostatki i cnoty zamożnéj rodziny, d. 27 Kwietnia 1807 r. w Boguchwale urodzona, odebrała w dzieciństwie na zasadzie wiary naszéj św. oparte wychowanie, które w sumiennem dopełnieniu obowiązków i poświęceniu się dla dobra bliźnich — przeznaczenie dla człowieka — w zjednoczeniu woli własnéj z wolą Bożą, jedyne dobro — a w pracy usilnéj, połączonéj z błogosławieństwem Bożem, drogę do prawdziwéj szczęśliwości wiodącą upatrywać uczyło, bo ta jeśli bogactwem nie obdarzy, to u óstwa tego gorzkiego bezczynności owocu zakosztować nie dozwoli, a broniąc przystępu niewczesnym zachceniom, błogą swobodą umysł, a serce darzy pokojem, Takie nasienie prawdy i cnoty rzucone w serce dzieciny rozkwieciło się w sercu dziewicy, i wydało w życiu niewiasty zacne owoce cnoty: owo szlachetne poświęcenie się w dopełnieniu sumiennem przekonaniem wskazanego obowiązku; ową niewzruszoną prawość postępowania, hart duszy, a serdeczną tkliwość, miłość rodziny, przyjaźni stałość, uprzejmą gościnność, łagodność i wyrozumiałość w pożyciu; żywy udział we wszystkiem, co zacne piękne i wzniosłe, a wstręt niepokonany dla wszystkiego, co nacechowane samolubstwem lub trącące niedorzeczną próżnością, biorącą za wyższość prowadzenie nad możność wykwintnego i okazałego życia, — bo wstręt ten oparty był na przekonaniu, że taka próżność, prawdziwe osobiste szczęście, spokojność niszczy, a nieszczęśliwym dzieciom zostawia w spuściźnie znienawidzenie życia czynnego, trawiącą gorączkę wychylenia kielicha rozkoszy, najczęściéj brudnéj aż do dna, nie wyłączając i mętów, nadto lekceważenie wiary i cnoty, pomiatanie wszystkiem, co zacni naddziadowie czcili i wielbili, bezrozważne, bezrozumne nawet łgnienie do wszystkiego, co nowe i obce.

Gdy weszła r. 1835 w śluby małżeńskie z Wnym Janem Kantem Wolskim, spodziewać się należało, że droga jéj żywota różami zasłana będzie! Niestety! kwiaty zwiędły, a kolce zostały. Z dziewięciorga dziatek, którémi Bóg ją obdarzył, pięcioro w wieku dziecinnym powołał do siebie. W zbolałe macierzyńskie serce publiczne nieszczęścia i domowe klęski, jakby grom po gromie uderzając, zachwiały widocznie żywotne jéj siły ciała, lecz mocy duszy nie osłabiły. Zawsze sumiennem pełnieniem obowiązków swych zajęta, zawsze czynna, z niebiańską słodyczą i pokojem oczekiwała chwili zgonu wśród długich cierpień, któremi ją Bóg nawidził; a żywą wiarą i serdecznem nabożeństwem połączywszy się z Zbawicielem przez ŚŚ. Sakramenta, i dawszy swe błogosławieństwo dziatkom i pożegnawszy łzami boleści zalanego Małżonka i rodzinę, zasnęła w Panu.

Pokój jéj duszy — a cześć Jéj pamięci. (776)

Boguchwała d. 5 Czerwca 1864. X.

WYKAZ

zabranych w dniu 10/22 Stycznia 1863 r. Listów Zastawnych i Obligów skarbowych, z wyjaśnieniem, które z nich odebrane i zwrócone przez Władzę wojskową zostały.

I. Listy zastawne III Okresu:

Nr. bieżący	Zabrane: Nr. Listu	Ilość kuponów	Suma rubli	Zwrócone: Nr. Listu	Ilość kuponów	Suma rubli	Brak jeszcze: Nr. Listu	Ilość kuponów	Suma rubli
1	18853	12	750	18853	10	750	„	2	„
2	27197	11	750	„	„	„	27917	11	750
3	31383	12	150	„	„	„	31383	12	150
4	32039	12	150	„	„	„	32039	12	150
5	34723	12	150	34723	„	150	„	12	„
6	39427	„	150	39427	„	150	„	„	„
7	51106	„	150	51106	„	150	„	„	„
8	53061	12	150	„	„	„	53061	12	150
9	58765	11	150	58765	„	150	„	11	„
10	59921	11	150	„	„	„	59921	11	150
11	66679	12	150	66679	11	150	„	1	„
12	74634	12	150	74634	„	150	„	12	„
13	82699	12	150	„	„	„	82699	12	150
14	84720	11	150	„	„	„	84720	11	150
15	89520	12	150	„	„	„	89520	12	150
16	90507	12	75	„	„	„	90507	12	75
17	93236	12	75	„	„	„	93236	12	75
18	93898	12	75	„	„	„	93898	12	75
19	95791	11	75	„	„	„	95791	11	75
10	203489	13	750	203489	„	750	„	13	„
21	204564	12	750	„	„	„	204564	12	750
22	215249	11	150	„	„	„	215249	11	150
23	216219	13	150	216219	„	150	„	13	„
24	217932	11	150	217932	11	150	„	„	„
25	225917	11	150	225917	„	150	„	11	„
26	227164	12	150	„	„	„	227164	12	150
27	230133	11	150	„	„	„	230133	11	150
28	258075	11	75	„	„	„	258075	11	75
29	258423	12	75	„	„	„	258423	12	75
30	258531	13	75	258531	11	75	„	2	„
31	258533	13	75	„	„	„	258533	13	75
32	258534	13	75	258534	13	75	„	„	„
33	258535	13	75	„	„	„	258535	13	75
34	261963	12	75	„	„	„	261963	12	75
35	284356	11	30	„	„	„	284356	11	30
Razem			6705			3000			3705

II. Obligi skarbowe:

Nr. bieżący	Zabrane: N. Obligu	Ilość kuponów	Suma rubli	Zwrócone: N. Obligu	Ilość kuponów	Suma rubli	Brak jeszcze: N. Obligu	Ilość kuponów	Suma rubli
1	15179	6	500	15179	„	500	„	6	„
2	28870	6	150	28870	2	150	„	4	„
3	29060	6	150	29060	6	150	„	„	„
4	31939	11	150	„	„	„	31939	11	150
5	32746	6	150	32746	6	150	„	„	„
6	38073	6	150	38073	2	150	„	4	„
7	39493	3	150	39493	3	150	„	„	„
8	44598	7	150	„	„	„	44598	7	150
9	44599	7	150	„	„	„	44599	7	150
10	49343	11	150	„	„	„	49343	11	150
11	51328	3	150	51328	3	150	„	„	„
12	53025	11	150	„	„	„	53025	11	150
13	99248	11	150	„	„	„	99248	11	150
14	99629	3	150	99629	„	150	„	3	„
15	99804	3	150	„	„	„	99804	3	150
16	109040	3	100	109040	1	100	„	2	„
17	109041	3	100	„	„	„	109041	3	100
18	109393	3	100	109393	„	100	„	3	„
19	113635	11	100	„	„	„	113635	11	100
Razem			3000			1750			1250

w Warszawie dnia 9/21 Marca 1864 r.

Zarządzający Wydziałem.
Pułkownik Inżynierów górniczych
(podp). ***Miłowanow.***

Naczelnik Sekcyi Administracyjnéj: (podp.) ***Kożarski,*** (794--3)
Naczelnik Kancelaryi: (podp. ***Reklewski.***

WYKAZ

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego przy 43cim ciągnieniu na dniu 11 Czerwca 1864 w sumie 164,655 złr. w. a. wylosowanych, które od dnia 31 Grudnia 1864 w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Serya I. N. 409, 429. Ser. III.			Serya II. N. 176, 498, 568, 592. S. IV.	Serya V.		
349	8150	12239	559	62	8686	15100
537	8280	12365	570	1638	8735	15163
818	8409	12375	1264	1822	9310	15262
831	8449	12415	1599	1857	9741	15353
1385	8886	12629	2036	2097	10166	15359
1466	9042	12756	2176	2188	10199	15436
1874	9574	12789	2256	2253	10490	15575
2000	9610	12814	2510	2276	10829	15576
2071	9743	13255	2656	2397	10920	15617
2364	9964	13613	2679	2918	10979	15824
2832	10448	13673	2798	2920	11009	15848
2906	10455	13785	3058	3501	11631	15928
3337	10533	13819	3349	3511	11797	15939
3726	10597	13833	3444	3592	11847	16124
5102	10862	13857	3779	3598	11881	16186
5549	10879	13906	3920	3639	12266	16197
5753	11175	14167	4283	3996	12515	16290
6333	11176	14438	4300	4105	12530	16310
6362	11395	14555	4406	4393	12578	16349
6728	11722	14737	4462	4725	12696	16363
6813	11726	14809	4467	4757	12757	16392
7175	11734	14860	4601	4957	12812	16402
7180	11758	14929	4805	5113	12999	16569
7234	11842	15166	4951	6171	13150	16647
7619	11911	15247	4961	6287	13208	16725
7814	11916	15410	5135	6506	13438	16844
7886	11967	15616	5386	6513	13628	16867
7914	12036	15787	5477	6678	13763	16982
7924	12068	15969	5809	6742	13848	17018
8109	12105	16000	5877	7142	14083	17043
			5939	7237	14136	17067
			6026	7663	14334	17458
			6066	7901	14472	17502
			6094	7931	14500	17503
			6196	7978	14605	17504
			6261	8159	14628	17505
			6283	8304	14635	17580
			6341	8565	14637	17608
			6375	8663	14879	17611
				8664	15022	

Dyrekcya galicyjsk. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału, od dnia 31 Grudnia 1864 począwszy, do kassy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:
w Krakowie F. J. KIRCHMAYER i SYN,
w Warszawie Leop. Kronenberg. — W Brodach Halberstam i Nierenstein, — w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth, — w Wiedniu Kendler i spółka. — w Pradze Leopold Laemel, — w Berlinie Mendelsohn i spół. — w Dreznie Michał Kaskel, — w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka, — we Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.
We Lwowie dnia 11 Czerwca 1864. (801-2-3)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*